Nr. 368 (745). Warszawa, Sobota 15 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.
Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-79, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 10 i pół zrana na placu Teatralnym odbędzie się **wielki wiec** z powodu rocznicy przeniesienia się Rządu Ludowego do Warszawy. Wiec odbędzie się pod hasłami: Precz z wojną na Wschodzie! Chleba i pracy! Niech żyje ośmiogodzinny dzień roboczy!

Przemawiać będą towarzysze: Barlicki, Daszyński, Jaworowski, Moraczewski, Perl, Ziemięcki i inni. Po wiecu pochód.

Towarzysze! stawcie się licznie!

Punkty zbiórek:

Praga: zbiórka o godzinie **9 rano,** przy kościele św. Florjana, skąd pochodem na Plac Teatralny.
Śródmieście, pocztowcy, kelnerzy, krawcy, fryzjerzy i drukarze w Alei 3-go Maja o godzinie **9 rano,** skąd pochodem ze sztandarami na Plac Teatralny.
Mokotów godz. **9 rano** — Bagatela 12-a.
Ochota — Rogatki Jerozolimskie o godz. **9 rano.**
Jerozolima: Piekarze, metalowcy, piwowarzy, o godz. **9 rano,** Chłodna 41.
Wola i Czyste — Rogatki Wolskie, godz. **9 rano.**
Powiśle. Solec 68, godz. **9 rano.**
Powązki: Okopowa 30, godz. **9** rano.

Anglja a dyplomacja polska.

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Stosunek Anglików do dmowszczyzny. — Polska niewolnicą Francji. — Klęska Paderewskiego w Londynie.

Londyn, 31 października.

Owoce zabiegów naszej patentowanej dyplomacji paryskiej zaczynają dojrzewać na gruncie londyńskim. Od czasu, gdy Dmowski wraz ze sztabem dyplomatyzujących satelitów rozbił swoje namioty w Paryżu widocznem było, że nie zdaje on sobie sprawy z rozkładu sił w obozie koalicji i „tradycyjnie“ uważając Paryż za centrum świata, a Francję za szafarkę międzynarodowych faworów, nie przeczuwał, że czasy napoleonidów minęły bezpowrotnie i że już dawno wkroczyliśmy w okres anglo-saskiego przodownictwa.

Skutki tej ignorancji wyraziły się w stanowisku Anglji w sprawach polskich już na samym początku rokowań pokojowych, a dziś, gdy antagonizm francusko-angielski zaczyna przybierać formy coraz ostrzejsze: w kwestji baltyckiej, kwestji rosyjskiej, kwestji mało-azjatyckiej, kwestji polskiej i wielu innych kwestjach, o których się nie mówi — i wkracza nawet w dziedzinę wzajemnych stosunków ekonomicznych—nasze wyłączne i „serdeczne“ węzły zadzierżgnięte z Francją“ dzięki pomysłowej polityce naszych dyplomatów, nietylko nie podnoszą naszych akcji na paryskiej giełdzie międzynarodowych spekulacji, lecz stają się wprost ambarasujące.

Śledząc prasę angielską, choćby tylko przez czas krótki, odrazu można wyczuć tę atmosferę niedowierzania, podejrzeń i lekceważenia „poczynań“ dmowskiego machiawelizmu. Typowym pod tym względem jest artykuł o Polsce w jednym z poważnych pism lewicowych angielskich, którego najcharakterystyczniejsze ustępy tu przytaczamy:

„Stanowisko Polski wobec niedawnych wypadków na zachodniej granicy Rosji było dość obszernie omawiane przez prasę paryską. Znaczenie położenia Polski ilekroć na scenie europejskiej ukazuje się Rosja zarysowuje się coraz wyraźniej. Z punktu widzenia dyplomacji Polska uważana jest w Paryżu poprostu za silne narzędzie w rękach Francji, z którą jej mężowie stanu związani są bardzo ciasnymi węzłami sympatii i interesu.

Ilekroć Rada Najwyższa nie wie co począć z jakąś chwilową bolączką w Europie wschodniej, Foch oraz członkowie francuscy niezmiennie proponują użycie polskiej armji. Rada najwyższa rozumie to zwykle w ten sposób, że Polska w takich okolicznościach oznacza Francję, i odpowiednio do tego albo przyjmuje, albo co się zdarza częściej, odrzuca propozycje pomocy. Np. niedawno ofiarowywano Radzie Najwyższej pomoc Polski w celu przełamania strajków śląskich, zgniecenia bolszewików oraz wypędzenia von der Goltz'a i jego zachodnio-rosyjskich przyjaciół z Litwy; propozycje te spotkały się z oporem Ameryki działającej z pobudek finansowych oraz Anglji, działającej ze względów politycznych.

Takie przywłaszczenie sobie Polski przez Francję jest, jak się zdaje, zasługą kierujących mężów stanu w Warszawie a przedewszystkiem „Polaków paryskich“ z Dmowskim na czele. Wzajemność Francji za tę usłużność Polski leżała głównie, jeśli nie wyłącznie w dziedzinie dyplomacji i polityki. Potrzeby materjalne Polski zaspakajała Anglia, a przedewszystkiem Ameryka. Do tej zaś pomocy dyplomatycznej na terenie Konferencji, która polega na popieraniu polskich rewindykacji — terytorjalnych bez względu na to, jakiefby były natury, doliczyć należy pomoc militarną Francji, polegającą na dostarczeniu sztabu, doradztwa Focha, oraz sprzętu wojennego nieco wątpliwszej wartości.

Położenie możnaby więc brutalnie określić w ten sposób: „Rząd Polski pracuje dla Francji; zapłatę otrzymuje w postaci poparcia dyplomatycznego, doradztwa wojskowego i sprzętu wojennego“. Naród polski zdaje się nie odgrywa w tych kombinacjach żadnej roli, a o ile to czyni, okazuje się bardziej opornem narzędziem, aniżeli wodzowie jego: Paderewski i Dmowski, szczególnie w obecnym wielkim denikinowskim „zapędzie o władzę lub upadek“.

Czytając takie głosy trudno się oprzeć bezsilnemu uczuciu upokorzenia wobec tych wszystkich obelg, rzucanych nam w twarz za niezaradność naszą i nieudolność powstrzymania rujnującej kraj polityki Dmowskiego i wspólników jego w Paryżu. A Paderewski, któremu część prasy warszawskiej splata wieniec wawrzynowy za rzekome paryskie sukcesy, zdaje się nie znać podstawowej zasady dyplomatycznego handlu w pojęciu burżuazyjnych demokracji zachodnich, która głosi, że nie należy nigdy dawać nie biorąc, a tem samem najwidoczniej nie dorósł do orędownictwa interesów Polski na forum europejskim, nawet w dzisiejszych czasach, kiedy dyplomacja kapitalistyczna ma donioslý głos. Jego dramatyczna podróż do Londynu celem ratowania Galicji wschodniej skończyła się zupełnym fiaskiem. Prasa nasza skwapliwie wyszukała winowajcę w osobie doradcy Lloyda Georga dla spraw polskich Headlam Morley'a, oskarżając go o sympatje dla Niemców, które zresztą, zdaje się posiadać.

Ale to nie zmieni faktu, że dyplomacja mistrza zawiodła dzięki chwiejnemu i słabemu stanowisku, jakie zajął wobec wytrawnych polityków angielskich, i nieumiejętności postawienia sprawy w sposób właściwy, odpowiadający angielskim warunkom. Jest to zresztą cecha, którą jeszcze wyraźniej możemy zauważyć u „Polaków paryskich“ ilekroć zetkną się z politykami angielskiemi. Bo Anglja to pod każdym względem kraj wyjątkowy. Kontynentalne, a zwłaszcza „paryskie“ zwyczaje trzeba strząsnąc z siebie, siadając na statek w Boulogne i przystosować się do tego co tu **j e s t**, a nie improwizować.

Polityka angielska wije się od stuleci temi samemi ścieżkami. Jeśli się chce wejść z nią w targi, trzeba ją znać i wiedzieć, jakie walory mają u niej kurs. Zaniedbanie Anglji mści się okrutnie. Odrobić to musi jaknajprędzej tutejsze nasze poselstwo, którego skład, wnosząc z dotychczasowej jego działalności, nie zdaje się być szczęśliwie dobrany, a przedewszystkiem dostosowany do warunków miejscowych.

O pokój z Rosją.

Mowa p. Paderewskiego była młócką pustych jak słoma słów. Grzeczni dziennikarze starają się osłabić kompromitację p. prezydenta ministrów, nazywając mowę jego „wielką“, chyba dlatego, że ciągnęła się przez dwie godziny. Niech i tak będzie. Otóż w tej wielkiej młócce frazesów uderza szczególną naiwnością ustęp o wojnie Polski z Rosją. Wojna ta jest zwłaszcza w obecnych warunkach nader ciężka, „ofiary, jakie ponosimy są dla naszego budującego się państwa bardzo dotkliwe“ — powiada p. Paderewski — „atoli ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń jest to wysiłek konieczny. Pokoju zawrzeć nie możemy“. W tem miejscu z prawicy rozległ się głos: słusznie, z lewicy zaś: dlaczego? Widocznie w odpowiedzi na to „dlaczego“ p. Paderewski ciągnie dalej: „Rosja się odbuduje, Rosja się odrodzi, ale jak i kiedy, dziś to przewidzieć trudno. Rosję nową, wolną, praworządną, Rosję sprawiedliwą, żadnego narodu nie gnębiącą, Rosję godną przystąpienia do Ligi Narodów Polska powita z radością“. Żądania, jak widzimy, ciężkie. Aż na sześć przymiotników zasłużyć musi Rosja, zanim można będzie zawrzeć z nią pokój. Pomijając już to, że nie mamy prawa wtrącać się do wewnętrznych spraw rosyjskich, do dyktowania Rosji, aby była taką czy inną, rzuca się jednak odrazu w oczy, że wymienione cnoty nie są wprawdzie udziałem Rosji bolszewickiej, ale też z całą pewnością nie będą obowiązywały w Rosji denikinowskiej. Albowiem Rosja taka nie będzie ani nową (reakcja carska dla nikogo chyba nowością nie jest), ani praworządna, ani wolną, ani sprawiedliwą, a już najmniej liczyć się będzie z narodami podwładnemi. A ponieważ z obaleniem bolszewików przyjść może do władzy w obecnych warunkach tylko Denikin z Kołczakiem, więc całe to uwarunkowanie pokoju przez p. Paderewskiego zapada się w nicość.

Zresztą łatwo dostrzedz, że wszystko, co p. Paderewski mówił o pokoju z Rosją, jest tylko kopją słów wielokrotnie wygłoszonych w parlamentach Zachodu. Ale podczas gdy politycy Francji lub Anglji pod powłoką frazesów o wolności, sprawiedliwości i t. p. ukrywają interesy kapitału, zainteresowanego niezmiernie w takiem lub innem ukształtowaniu stosunków w Rosji, słowa p. Paderewskiego odźwierciadlają tylko próżnię, wszechwładnie panującą w polityce zagranicznej państwa naszego. Polska nie ma i mieć nie może tych celów imperjalistycznych, jakie skłaniają Anglję i Francję do takiej, a nie innej polityki w Rosji. I dlatego powiedzenie, że wojna z Rosją w chwili obecnej jest „wysiłkiem koniecznym ze względu na bezpieczeństwo własne i przyszłych pokoleń“ brzmieć winno: „prowadzimy wojnę dla zabezpiecznia kapitalistów obecnego pokolenia i przyszłych pokoleń przed możliwością innego ustroju, aniżeli kapitalistyczny“. Należałoby w takim razie jasno to wypowiedzieć. Robotnicy miast i wsi, walczący na froncie, wiedzieliby o co walczą, o co krew swą przelewają.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że dalsza wojna z bolszewikami posiada wyłącznie charakter kontrrewolucji społecznej. Wykazywaliśmy bowiem niejednokrotnie, że ani koalicja nie zapłaci Polsce nic za obalenie bolszewizmu, lecz popierać będzie wyłącznie żądania zwycięskiej kontrrewolucji, ani też Polska tymbardziej niczego spodziewać się nie może od wspaniałomyślności Kołczaków i Sazonowów. Wystarczyło, aby Denikin i Judenicz ruszyli z miejsca, a już Rada Polityczna w Paryżu z Sazonowem i Makłakowem na czele protestowała przeciwko odrywaniu od

Rosji już nietylko Litwy i Białorusi, ale Chełmszczyzny i Galicji Wschodniej. W Kijowie „Karpacko-rosyjski" Komitet również przyłącza Galicję Wschodnią do wielkiej Rosji. Są to fakty tak jaskrawe, że tylko kandydat na trefnisia królewskiego z „Liberum Veto" cieszyć się może, że Denikin miał Polkę za matkę, że mówi po polsku i że chciałby nawiązać najściślejsze stosunki między Rosją a Polską, tak ścisłe, zapewne, aby Polska zlała się w jedno z Rosją.

Niewątpliwie koalicja chętnieby widziała Rosję „odrodzoną" i już wiele poniosła ofiar w tym kierunku. Ale zdaje się, że wyczerpała, wraz z zastosowaniem blokady gospodarczej, ostatnie środki w walce z Rosją Sowiecką. Sukcesy Kołczaka, Denikina i Judenicza mimo pomoc koalicji okazały się klęską, co wzmocniło jeszcze stanowisko bolszewików. I jak tyle już razy, Anglja znowu zaczyna skłaniać się do zmiany frontu wobec Rosji bolszewickiej. Ostatnie depesze donoszą, jakoby Anglja miała zaproponować koaljantom konferencję pokojową z bolszewikami, jakoby zwątpiła ostatecznie w zdolności kontrrewolucyjne Denikina i S-ki. Bardzo być może, że depesze te nie odpowiadają rzeczywistości, że są balonikiem próbnym ze strony pewnych polityków w celu wybadania nastroju burżuazji, faktem jednak jest, że min. Churchill oświadczył w parlamencie angielskim, że popierać będzie Denikina tylko do końca roku finansowego w Anglji. Znaczy to, że o ile Denikin w ciągu najbliższych kilku miesięcy nie zdoła przełamać oporu czerwonej armji, to sprawę jego należy uważać za pogrzebaną. Ze względu na dotychczasowe doświadczenia i zimową porę roku, trudno przypuścić, aby mu szczęście nagle dopisało. Jednocześnie dowiadujemy się, że Stany Zjednoczone udzieliły Republice Ukraińskiej pożyczki 13 miljon. dolarów. Wszystko to świadczy, że polityka kierowniczych państw koalicji coraz bardziej zmuszona jest liczyć się z rzeczywistością, że nie może pozwolić sobie na zbytek, na jaki pozwala sobie p. Paderewski, nakazując Polsce czekać aż „Rosja odbuduje się, odrodzi, ale jak i kiedy, dziś to przewidzieć trudno". Anglja i Stany Zjednoczone wolą bronić swych interesów i zagarniać krocie, aniżeli czekać odrodzenia Rosji.

Korespondent warszawski „Daily Herald" w numerze z 27 października pisze, że Cziczerin zrobił Polsce nową propozycję pokojową. Nasze ministerjum zagraniczne bawi się w ciuciubabkę, pogardliwie traktuje wszystko, co dotyczy Rosji sowieckiej, jako że Polska jest suwerenna, jest w sojuszu z koalicją i może sobie z góry patrzeć na Moskwę i jej obecnych władców. A tu lada dzień koalicja pod naciskiem Anglji wykpi sojusznicę, wyczekującą odrodzenia Rosji i dojdzie do porozumienia z rządem Sowietów. A wówczas? Jaką minę zrobią dmowszczyki i grający pod ich batutą wirtuozi dyplomatyczni? Czy i wówczas będą czekali na „sprawiedliwą" Rosję? Czy nie jest jasnem, że tylko obecnie Polska jeszcze mogłaby wygrać jako atut swe powodzenie militarne i zaważyć na szali przy rozstrzyganiu spornych kwestji granicznych na Wschodzie, że każde przewlekanie w tej sprawie, każde tchórzliwe oglądanie się wstecz, każde wyczekiwanie rozkazu, nakazu czy zakazu z Zachodu paraliżuje samodzielność naszą i unicestwia możność zabezpieczenia się od rosyjskiej zaborczości przez stworzenie sojuszu narodów, od Rosji oderwanych.

Wypadki z zawrotną pędzą szybkością. Dziś Polska może być aktorem w rozgrywających się wypadkach, jutro będzie tylko widzem i ofiarą.

W interesie klasy robotniczej i w interesie przyszłości Polski wołamy i żądamy: **pokoju z Rządem Sowietów.**

J. M. B.

Chlaśnięcia.

Socjolog od siedmiu boleści.

„Nowy nam się narodził socjolog z Kiernozi,
Co Wuera i Bekę zapędzi w róg kozi!..
Będąc nieopierzonem widać jeszcze, młodem,
To coś bazgrze w „Kurjerze" bzdury,
„mimochodem"!...

Wczoraj to „mimochodem" zagrzęzło w
biadaniu,
Że nie chcą zdychać z głodu aktorzy w
Poznaniu!...
Strajk w Korfancji!... Ze zgrozy „mimochodem"
konał!...
I tam dotarł „bolszewizm"!... Korfancja
„strefiona"!...

„Mimochodem" „odkrycia" głosi kapitalne:
Strajki ekonomiczne dziś niedopuszczalne!... *)
W małym feljetoniku istny głupstwa
bankiet!...
A więc zdychać, całując Korfantego w
mankiet?...

...Iżeś się zasypało, moje „mimochodem",
Trudno, bym n.. cześć twoją wypisywał odę!...
Gryzę cię, lecz, jak ongi Juljusz, „sercem
gryzę"!
„Wprzód pomyśl, potem napisz!" — weź to
za dewizę!...

Wacław Wolski.

*) A kiedy? Czy wtedy, gdy już wszyscy wyzdychają z głodu?

Ministerjum aprowizacji paskarzy.

Nim te słowa dojdą rąk czytelników, prawdopodobnie już suwerenny Sejm formalnie usankcjonuje oddanie w dzierżawę... swej suwerenności obszarnikom i paskarzom, oddanie im na pożarcie głodnej Polski. Powiadam formalnie usankcjonuje, bo faktycznie właściwie już teraz prawie jest głód. Dla tego, kto choć trochę uważniej przyglądał się ostatnim wypadkom, przyglądał się ewolucjom i wszelkim kadryłom w gabinecie, było to rzeczą zupełnie spodziewaną. Faktycznie kapitaliści i obszarnicy już od dłuższego czasu krok za krokiem biorą w swe ręce ster rządów w Polsce, a specjalnie w sprawie aprowizacji jeszcze od wiosny była prowadzona ta akcja. I jeżeli nie ogarnęli tej sprawy i nie pokierowali nią odrazu według swych interesów, można to wytłumaczyć tylko tem, że w lecie r. b. nie byli jeszcze zakończyli swej organizacji z jednej strony, z drugiej zaś bali się trochę jeszcze postawy zjadanych przez nich owieczek, robotników, ludności miejskiej, konsumentów. Obecnie, gdy otrzymali energiczne poparcie ze strony zamożnego włościaństwa, odrazu poczuli się zupełnie silni. A że rząd obecnie jakby biegnie na wyprzódki z obszarnikami i, zgadując ich myśli, posuwa się niby dalej na ich korzyść, niż ci projektowali w komisji sejmowej — to tylko tak na oko. **Bo obecnie każdy krok w dziedzinie aprowizacji jest w ministerjum wprzód omawiany i obmyślany w poufnem dobranem gronie zaproszonych osób, czy to z łona obszarników, czy to wielkich przemysłowców.** Dopiero na tej podstawie urzędnicy ministerjum opracowują odpowiedni projekt według zasad podyktowanych przez zacne grono. Tak było i z tem zadziwiającem zniżeniem przez poprawkę ministerjum kontyngentów, przewidywanych w projekcie komisji sejmowej. Przedstawiciele żubrów, zaproszeni do ministerjum aprowizacji na taką przedwstępną konferencję, dali swoje dyrektywy, przedstawicieli ofiar ich apetytów — konsumentów naturalnie nie zaproszono, bo i widzianaż to rzecz, aby wilk naradzał się ze swoją ofiarą, jak ma lepiej ją zjeść! A już mazaŭtrz pióra urzędników ministerjum pośpiesznie skrzypiały, przelewając te dyrektywy na papier, no i nowy projekt kontyngentów gotowy.

Jest w ministerjum aprowizacji sekcja polityki aprowizacyjnej. Oryginalna to nazwa i może się zdawać komu paradoksem. Jednak mojem zdaniem tak nie jest, bo to jest tylko skrót; właściwie całkowita nazwa sekcji brzmi: „Sekcja polityki aprowidowania żubrów i paskarzy". Gdyby kto wyraził powątpiewanie, czy dla takiej aprowizacji potrzeba aż całej polityki, to odpowiedziałbym, że każda rzecz usystematyzowana daje lepsze wyniki. Już dawno widzieliśmy, jak ministerjum przemysłu i handlu stało się tylko ekspozyturą Towarzystwa przemysłowców. obecnie ministerjum aprowizacji stało się filją tylko żubrów ze Związku ziemian.

Interesują się niektórzy jeszcze, jak to ministerjum aprowizacji wybrnie z polecanej gorąco przez Sejm sprawy zakupów żywności zagranicą. Ale dla nas nie jest to żadną kwestją. Nie mamy bowiem żadnych wątpliwości, że wybrnie doskonale ku chlubie swojej w... obozie kapitału zarówno obcego, jak i rodzimego; i ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich większych i mniejszych paskarzy.

Bo ostatecznie my wiemy doskonale, choćby na mocy informacyj naszego rządu z trybuny sejmowej, co to jest teraz kupić coś zagranicą dla Polski. Przecież i na Zachodzie są obecnie znaczne trudności w sprawie żywnościowej. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby stale tam wzrastają, wobec niedostatecznych zapasów. Rządy angielski i francuski zmuszone są trzymać się racjonowania i systemu kartkowego, by w ten sposób choć części ludności dostarczyć artykułów pierwszej potrzeby po cenach dostępnych. W pewnych wypadkach, jak naprzykład w Anglji, w stosunku do chleba, cukru, tłuszczów i mięsa rząd musiał powrócić do zaniechanego już systemu kartkowego. Oprócz tego dla unormowania spożycia, Anglja widziała się zmuszoną utrudnić przyjazd cudzoziemcom i ogranicza ich pobyt do trzech tygodni. Tak samo w krajach neutralnych Zachodu daje się zauważyć wielka ostrożność i oględność, naprzykład Holandja, obfitująca we wszystko, do dziś dnia utrzymuje karty chlebowe. Słowem, wszędzie na Zachodzie aprowizacja pozostaje jedną z najpoważniejszych trosk rządów. Jeżeli do tego dodamy jeszcze straszną dla nas drożyznę waluty zachodnio - europejskiej — łatwo osądzić, jakie są dla nas perspektywy nabycia brakujących, bo wypaskowanych i przeszmuglowanych, artykułów żywnościowych zagranicą. Ale co to szkodzi — przecież obszarnikom i paskarzom jest to na rękę, a oni sami głodu i nawet najlżejszego braku jakiego artykułu nie odczują, bo wszelkie dla nich potrzebne rzeczy, najdroższe delikatesy znajdą się w dostatecznej obfitości. Zresztą w tym przyjdą im z pomocą i takie dobre, takiego miękkiego serca urzędy polskie ze sławną komisją przywozu i wywozu na czele. Przywóz tego, co byłoby niebezpiecznem dla kieszeni paskarzy, będzie utrudniany, hamowany, ale to, co jest dla nich niezbędne, czy to dla napełnienia kieszeni, czy napełnienia brzuchów swoich, swych krewniaków i swych prostytutek — o, to znajdzie zawsze i pozwolenie i wolny tabor, nawet w pociągach wojskowych.

Zresztą co tu dłużej o tem mówić. Cały rząd nasz obecny stał się jedną wielką ekspozyturą wielkiego kapitału i wielkiego wyzysku szarych, głodnych mas. Rozpętał się taniec djabelski, wesoło i rozkosznie żyje się teraz w Polsce pijawkom wszelkiego rodzaju. Ale przyjdzie orgji koniec. Wywróci się ten system tak miły jeszcze burżuazji, a im gorsze było gnębienie mas upośledzonych, tem groźniejszem może być dla wyzyskiwaczy to wywrócenie.

E. D.

Sprawa aprowizacji.

Przemówienie tow. Czapińskiego.

(Dalszy ciąg).

Inkwizytor Lutosławski a pierwotne chrześcijaństwo.

W tem sposób przychodzę do drugiego punktu naszych rozważań. Nie bacząc na tak okropny stan rzeczy, nie bacząc na powszechny głód, na klęskę aprowizacyjną, na masowe wymieranie dzieci, i na ten fakt, że przecież jest rzeczą naturalną, jeśli głodna ludność robocza czy urzędnicza broni się w formie chociażby strajku przeciwko strasznej sytuacji głodowej, nie bacząc na to, należy zważyć i skonstatować, że, niestety, znaleźli się wybitni mówcy w tej izbie, którzy powtarzając starą legendę, nie wahają się przypisywać strajków czynnikom obcym. Ja sądzę, że bicz głodu, że umierające dziecko przed matką i przed ojcem, są dostatecznemi pobudkami do walki strajkowej (wrzawa). Nikt proszę panów nie akceptuje każdego strajku i w każdej sytuacji. Ale jeżeli reprezentant prawicy, który ma suknię duchowną i z ust którego raczej najchętniej wysłuchalibyśmy słów miłosierdzia, słów zrozumienia dla tej ciężkiej sytuacji narodu, jeżeli ten reprezentant prawicy ogranicza się do oświadczenia, że kapitalista jest panem na fabryce, a każdy robotnik strajkujący, strajkuje na rozkaz Berlina, to ja powiadam, że to nie jest głos chrześcijaństwa, lecz głos apologety kapitału i wolnego paska. (Głos: Słusznie). Myśmy słyszeli, my wiemy o tem, czem było dla ludności głodującej pierwotne chrześcijaństwo i czem dla ojców kościoła była sytuacja ludzi głodnych. Myśmy słyszeli, — raczej wiemy z książek, jak grzmiał Apostoł Paweł, że miłość pieniądza jest początkiem złego. My wiemy o tem, jak święty Jan Chryzostom komunistyczne, daleko sięgające projekty (wesołość) w Konstantynopolu chciał zaprowadzić. Ale w chwili obecnej, niestety, nie te głosy miłosierdzia, nie głos zrozumienia sytuacji człowieka głodnego się rozlega, z tych ust, które chcą być spadkobiercami haseł starych, lecz rozlegają się słowa nienawiści. Dziś żaden burżuazyjny socjalny polityk nie powie, że kapitalista powinien być niepodzielnym panem na fabryce, bo dziś najumiarkowańszy reprezentant **niemieckich katedr socjalizmu, dziś najumiarkowańszy kapitalista konserwatysta angielski wie o tem, że nadeszły już czasy conajmniej konstytucji na fabryce.**

Ale, niestety, tutaj, osoba w szacie duchownej propaguje absolutyzm fabrykantów.

Szalony zbytek garstki, okropna nędza ludu.

Przechodzimy jednak do źródeł złego. Mówił tutaj p. prezydent ministrów: popatrzmy na Francję, popatrzmy na kraje inne, tam też jest nie najlepiej. Wogóle jest wszystkiego mało, wszędzie trudno, więc nie należy się zanadto skarżyć. Na to odpowiedź jest prosta. Jeżeli naprawdę jest tak, że wszystkiego jest mało i wogóle sytuacja jest trudna, to przynajmniej niech w zakresie tego małego nastąpi równość i sprawiedliwość, niech nie będzie tak, jak dzisiaj jest, że niemal każda wystawa gastronomiczna w Warszawie jest jak gdyby plakatem bolszewickim i nie potrzebuje zagranicznej agitacji i zagranicznych emisarjuszów, żeby podmówić masy zubożałe, masy zrozpaczone. Rodzą się hasła niekiedy wprawdzie rozpaczliwe, ale z natury rzeczy wynikające z podłoża danej sytuacji aprowizacyjnej. „Niema już klas" mówił nam optymistycznie p. prezydent ministrów Paderewski, „ani bogatych, ani biednych, podzielimy cierpienia na równe części". To jest bardzo ładne hasło. Chodzi o to, ażeby te cierpienia naprawdę podzielić, ale my w kraju widzimy odwrotnie szalone zawrotne paskarstwo nie bacząc na wszystkie groźby strajków, wiemy, że to paskarstwo nie zostanie złamane dopóty, dopóki nie zostanie złamana dyktatura agrajuszów w Państwie.

Kończyć wojnę.

I jeszcze jedno. Poseł ks. Lutosławski mówił nam zupełnie słusznie tym razem, że kryzys aprowizacyjny w znacznej mierze zawdzięczamy skutkom wojny, temu faktowi, że wojna była i trwa. A jakiż z tego wniosek nasuwa się sam przez się? Wniosek jasny. Jeżeli jest istotnie, a tak jest, powiadam z posłem ks. Lutosławskim, że wojna w znacznej mierze wywołała klęskę aprowizacyjną, to stąd z konieczności wynika hasło: „precz z dalszą wojną". (Na lewicy brawa). Ta sprawa jest ściśle związana z kwestją aprowizacji. I któż jak nie p. Prezydent ministrów Paderewski wczoraj mówił nam, że tam na froncie wojennym „topnieje lwia część skromnych zasobów państwa"? I czy w takich warunkach, mówił p. Prezydent ministrów „może być mowa o twórczej pracy gospodarczej?" Zupełnie słusznie. Niezmiernie jest utrudniona praca twórcza w warunkach wojennych, wtenczas kiedy lwia część zasobów narodowych topnieje na froncie bojowym, na froncie, który dawno powinien przestać być frontem bojowym, a stać się frontem spokojnego współżycia narodów. (Głosy: Niech żyje bolszewizm!) Panowie powiadacie „niech żyje bolszewizm". Ja tutaj niestety nie mogę przytoczyć, ponieważ nie jest to tematem dzisiejszej dyskusji, całej argumentacji w sprawie wojny, ale panowie wiedzą doskonale i rozumieją, że dziś istnieją dwie alternatywy: albo odrodzona Rosja denikinowska i kołczakowska pójdzie z Niemcami, a w takim razie pomiędzy silnemi Niemcami a carską Rosją Polska zostanie zmiesiona.

Albo też t. zw. odrodzona Rosja pójdzie z koalicją i w takim razie Polska będzie dla koalicji niepotrzebna. Wówczas prawdziwą potężną sojusznicą dla koalicji przeciwko Niemcom byłaby Rosja denikinowska. Podobnie jak na początku wojny koalicja nie chciała mówić z Polską, bo musiała liczyć się z caratem, tak byłoby i w przyszłości.

Wczoraj pan Prezydent Ministrów Paderewski mówił, że my zawrzemy pokój tylko z Rosją nową, wolną i praworządną. To jest bardzo ładne, ale zachodzi pytanie, jak długo mamy czekać i krwawić się, aż Rosja praworządna powstanie i jaka to będzie Rosja. Jaka to będzie, Rosja, jeśli Rosja ta będzie liberalną Rosją kadetów Sazonowych i Milukowych, to pamiętajcie panowie, że właśnie ci liberałowie, ci praworządowcy rosyjscy, najostrzej podkreślali imperjalizm rosyjski. Cały ten rząd, cały kierunek ku Konstantynopolowi, ku Salonikom pochodzi ze środowiska kadeckiego. Ja przy tym zatrzymywać się dłużej nie chcę, ale jeśli nam pan minister aprowizacji powiedział, że nie możemy kupić zboża w należytej ilości w Rumunji czy Ukrainie, bo waluta nasza jest kiepska, to zapytuję dlaczego jest kiepska, i czy zniesienie centrali dewiz, jak nam powiedział pan Paderewski, nagle zrobi nam walutę, kiedy nie mamy pracy twórczej, a uniemożliwia nam pracę twórczą wojna. Nie — dlatego przedewszystkiem waluta nasza się pogarsza, że my żywe siły kraju, pieniądze, dobro kraju oddajemy za mundury i amunicję i armaty koalicyjne. W ten sposób przychodzimy do takiego stanu rzeczy, który został tu stwierdzony (przez pp. kolegów z centrum i prawicy sejmowej), że ¾ budżetu szkolnictwa np. zawodowego może najpotrzebniejszego, zostało skasowane, bo nie mamy na to pieniędzy, mamy pieniądze tylko na amunicję, tylko na mundury, ażeby walczyć w obronie caratu, który będzie najgorszym wrogiem Polski, i który już dzisiaj w memorjale Sazonowa wystąpił przeciwko interesom Polski. (Wrzawa).

Reakcja wojenna nie jest czemś dalekiem, to nie jest czemś takiem, co gdzieś w górnym regionie się znajduje. Ten fakt, że niema pieniędzy na zakup zboża, że niema pieniędzy, ażeby dziecko nakarmić w szkole, że niema pieniędzy na oświatę i w samej Warszawie przeszło 100 000 dzieci w wieku szkolnym jest bez szkoły, dzieci niepodległej demokracji polskiej, ten fakt zawdzięczamy w pierwszej linji wojnie, i dlatego hasłem poprostu narodowym w danym wypadku — jest hasło ukończenia wojny. I jedno jeszcze. U nas giną dzieci, ale giną dzieci także i rosyjskie i francuskie gazety burżuazyjne konstatują, że np. w jednym tylko okręgu rosyjskim na skutek blokady Rosji, wyginęło 250.000 dzieci rosyjskich, a więc w imię najprostszej humanitarności u nas i tam, w imię najprostszych haseł, jeśli panowie czego innego nie rozumiecie, więc w imię najprostszych haseł chrześcijaństwa musi być postawione to hasło: zawrzeć pokój z Rosją sowiecką. (Poseł Fichna: Czy kolega jest referentem mniejszości?). Ja zastrzegłem się, że motywacja jest odrębna.

Teraz przechodzę do kwestji innej. Rzecz jasna, że nie sama wojna powoduje kryzys aprowizacyjny.

Dyktatura agrarjuszy.

Drugim czynnikiem wagi niezmiernej jest, jak to już wspominałem, dyktatura agrarjuszy u nas w państwie. Niegdyś, gdy tylko demokracja polska zaczęła się organizować, za czasów jeszcze Rządu Ludowego, obszarnicy przestraszyli się, jak gdyby się rozproszyli i na placu boju pozostał tylko jako herold, pan Andrzej Niemojewski, który nawołuje do tego ażeby utworzyć bojowy typ ziemianina polskiego, i taki typ istotnie niebawem się utworzył i na zjeździe swoim ziemianie mówili wężowato i ostro, po prostu w stylu bolszewickim — powiadali tak: „Przeciwstawimy się solidarnie rządowi w sposób zdecydowany wkładając na rząd odpowiedzialność za skutki tej walki". Dlaczego? I o co im chodziło? Chodziło im o przymusowe wywłaszczenie, chodziło im o represje wobec robotników rolnych. I cóż na to wszystko zrobił rząd? Okazało się, na czem się nie będę długo zatrzymywał, że na skutek sławetnego memorjału, uchwały zjazdu ziemian i t. d., pan Bek zdecydował zerwać pertraktacje z robotnikami rolnymi i w ten sposób rząd doprowadził do strajku rolnego. (Okrzyki, poruszenie na prawicy). Tak sytuacja stała, tak powoli, powoli, do

rzewał sojusz pomiędzy rządem republiki polskiej a agrarjuszami. I pod pokrywką rządową szał paskarski, w tych sferach ziemiańskich, jest coraz większy, tak w zakresie gospodarki rolnej, jak i leśnej, jeśli bowiem z Przemyskiego donoszą mi, że pan Sapieha czy Drużbacki, czy ktośkolwiek inny sprzedają drzewo po 1,000 koron za sąg i zewsząd donoszą o tem, że zboże z Polski ucieka za granicę przez Łuków, chociażby np. do Czechosłowacji — to wszystko ujawnia jeden i ten sam fakt, to znaczy powolne kapitulowanie rządu wobec agrarjuszy.

I tu obserwujemy ciekawe zjawisko w tej swoistej, dość subtelnej grze: obszarnicy, czując się siłą stosunkowo niezbyt silną, przynajmniej pod względem liczebnym, chcą sobie zdobyć oparcie na chłopie bogatym, na kmieciu. I niejedno zjawisko polityczne w dobie ostatniej, których nie będę tutaj analizował, zawdzięcza się temu ciekawemu sojuszowi, temu zapoczątkowanemu sojuszowi pomiędzy kmieciem i agrarjuszem. I jeśli my naprzykład czujemy w powietrzu, a czytamy także i na szpaltach pism o wzmożonym prądzie monarchistycznym, jeśli pan poseł republikańskiego Sejmu, pan Zamorski, oświadczył się za monarchją, albowiem powiedział, że polski naród przyzwyczaił się do liberji, i tem samem nie jest narodem republikańskim, to na to powiadam, że wzmożone prądy monarchistyczne, te konferencje monarchistyczne, które odbywają się w salonach ambasadorów republikańskich... (Marszałek: To są rzeczy bardzo ciekawe, ale nie mające nic wspólnego z aprowizacją) ...to jest wszystko w ścisłym związku z dyktaturą agrarjuszy polskich. Nie chcę reakcji, mówił pan Paderewski, ale i nowa półmonarchistyczna konstytucja rządowa i słynna kapitulacja pana Stefczyka w sprawie reformy rolnej i nowy projekt aprowizacyjny rządu świadczą dobitnie, jak dalece organizuje się siła reakcyjna w Polsce.

I tu pozwolę sobie jeszcze jedno powiedzieć, że dziś państwo nasze w znacznej mierze musi się oprzeć i z natury rzeczy już dziś się opiera na warstwach chłopskich — to jest rzecz naturalna. Demokracja odzwierciadla stan rzeczy — chłop w znacznej mierze przychodzi do władzy. Przeciw temu trudno mieć coś ze względu na stanowisko demokratyczne, ale panowie reprezentanci włościaństwa niechże zrozumieją całą odpowiedzialność swoją w dobie obecnej, gdy przychodzą w Polsce na miejsce tej szlachty, która panowała dotychczas np. w Galicji.

Miasto dzisiaj w Polsce jest rezydencją przemysłu i kultury i gospodarka prowadzona przez Sejm większości chłopskiej powinna być tego rodzaju, ażeby te posterunki przemysłu i kultury nie były rujnowane, lecz odwrotnie, aby były w swoim rozwoju wspomagane.

Gospodarką swą szlachta doprowadziła Galicję do tego, że stała się ona pod względem przemysłowym niejako kolonią przemysłową i rynkiem tandety wiedeńskiej i dlatego powinniśmy baczyć, my jako Sejm w swojej większości chłopski i dbać o interesy miast, bo interesy miast są w znacznym stopniu związane z interesami przyszłości polskiej.

(Dok. nast.).

Marszałkowski wybryk.

Podaliśmy już w „Robotniku" depeszę Siedleckiej Rady Miejskiej, która uchwaliła domagać się od Sejmu i Naczelnika Państwa amnestji dla więźniów politycznych celem uczczenia pierwszej rocznicy Niepodległości.

Depeszę tej samej treści otrzymał Marszałek Sejmu.

Cóż czyni p. Trąmpczyński?

Odsyła depeszę do Komisji prawniczej, ale zaopatruje ją w następującą uwagę:

Mojem zdaniem, system amnestji (alias bezkarności) w naszych stosunkach jest bardzo szkodliwy.

Trąmpczyński.

Cóż to za wybryk!

Ani regulamin naszego Sejmu, ani praktyka parlamentarna jakiegokolwiek państwa konstytucyjnego nie upoważniają Marszałka do pisania uwag tego rodzaju na dokumentach przesyłanych Komisjom Sejmowym.

Jest to grube nadużycie władzy marszałkowskiej, które nie powinnoby p. Marszałkowi ujść bezkarnie.

Ale w naszym Sejmie p. Marszałek za ten wybryk otrzyma niewątpliwie — amnestję, którą zresztą zwalcza z tak reakcyjną gorliwością.

Kronika sejmowa.

Plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się we wtorek, o godz. 1-ej pp. w lokalu Związku.

***

Dnia 13-go b. m. odbyła się konferencja u ministra Bilińskiego w sprawie finansów miasta Łodzi. Udział w konferencji wzięli wszyscy członkowie prezydjum Magistratu: prezydent tow. Rżewski, wiceprezydent tow. Faterson i ob. Wojewódzki oraz posłowie łódzcy, między innymi tow. Napiórkowski i Ziemięcki. Min. Biliński obiecał przyjść z pomocą Magistratowi m. Łodzi w jego ciężkiem położeniu finansowem.

***

Dnia 13-go b. m., spełniając życzenie Rady miejskiej m. Łodzi, posłowie łódzcy, tow. Ziemięcki i Napiórkowski oraz pos. Michalak, Waszkiewicz, Harasz i Skulski złożyli wniosek nagły, w myśl którego Sejm wzywa Ministerjum pracy, ażeby niezwłocznie przystąpiło do organizowania kasy chorych w m. Łodzi.

Z Komisji Ochrony Pracy.

Dnia 14-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem tow. Ziemięckiego posiedzenie komisji ochrony pracy, w celu omówienia dekretu (rządu Paderewskiego) o związkach zawodowych. Referował pos. Pietrzyk (N. Z. R.). Ministerjum pracy reprezentował p. Klott. Wszyscy przedstawiciele stronnictw robotniczych krytykowali dekret, zaś tow. Żuławski i Ziemięcki przeciwstawili się samej zasadzie, będącej podstawą dekretu, wysuwając zasadę zupełnej wolności stowarzyszeń, odpowiedzialności sądowej tylko w razie wykroczeń przeciwko kodeksowi karnemu i regestrowania w sądzie tylko w tych wypadkach, jeśli związek pragnie posiadać osobowość prawną. Odpowiedni projekt ustawy o stowarzyszeniach został już przez tow. Ziemięckiego imieniem Z. P. P. S. zgłoszony. W myśl powyższych zasad tow. Żuławski zgłosił rezolucję, która została przez większość przyjęta. Przeciw głosowali endecy i Zjednoczenie ludowe. Uchwalono w tej sprawie odbyć posiedzenie wspólne z komisją prawniczą.

Komisja Konstytucyjna.

Przewodniczył p. M. Rataj.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał rządowy projekt konstytucji, prosząc o wzięcie go za podstawę jedyną dalszych prac komisji. Dyskusję i decyzję w tej sprawie odroczono aż do chwili, gdy projekt rządowy zostanie odbity i rozdany pomiędzy posłów.

W dalszym ciągu omawiano rozdział o „Sejmie". Punkt o inicjatywie ustawodawczej wywołał ożywioną debatę. Ks. Lutosławski i p. Głąbiński wystąpili przeciwko ludowej inicjatywie, t. j. przyznaniu bezpośrednio określonej liczbie obywateli prawa zgłaszania wniosków ustawadowczych. Tow. Niedziałkowski gorąco wystąpił w obronie tego prawa ludowego. Zabierali głos jeszcze pp. Dubanowicz, Grünbaum, ks. Dziennicki. Minister spraw wewnętrznych wypowiada się przeciwko inicjatywie ludowej, którą uważa za niebezpieczną dla porządku publicznego. Tow. Niedziałkowski stwierdza, że doświadczenie szwajcarskie przemawia niewątpliwie na korzyść inicjatywy ludowej. Zarówno socjaliści, jak demokraci i zachowawcy zgadzają się z tem. U nas prof. Buzek, zachowawca, jest zwolennikiem inicjatywy ludowej. W Anglji i Francji prawo inicjatywy przysługuje w pewnych wypadkach poszczególnym ministrom.

P. Grünbaum popiera szeregiem argumentów powyższe wywody. Ks. Maciejewicz jest niechętny inicjatywie ludowej.

Referent p. Rataj uzasadnia swoje stanowisko, zgodne z argumentami tow. Niedziałkowskiego. Atakuje ostro pogląd ministra na „niebezpieczeństwo policyjno-administracyjne" inicjatywy ludowej.

W głosowaniu inicjatywa ludowa upada większością 13 głosów przeciwko 8. W mniejszości głosują socjaliści, ludowcy grupy „Wyzwolenia" i „Piasta", N. Z. R., Klub Pracy Konstytucyjnej i Żydzi. Większość składa się ze Związku Ludowo-Narodowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Klubu Mieszczańskiego i Klubu robotników chrześcijańskich.

2%!!

Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sejmowych komisji: oświatowej i skarbowo - budżetowej. Referent dr. Adam z ramienia kom. skarbowej stwierdził, że w Królestwie budżet oświatowy, w stosunku do całego budżetu, wynosi 2%!! wyraźnie — dwa procent!

Ta cyfra działa, jakgdyby uderzenie obuchem!

Wojna niepotrzebna, szkodliwa dla przyszłości narodu, trwa dalej. Pieniędzy niema ani na zakupno zboża, celem zwalczenia paska, ani na karmienie dzieci, ani na oświatę!

W Warszawie samej do 100 tys. dzieci zostaje bez szkół — dzieci w wieku szkolnym!

W Królestwie 79% ludności — to analfabeci!

A wolna Polska ma tylko pieniądze na — odbudowę caratu!...

Czy to ma być polityka demokracji? Czy to ma być „ewolucja", o której mówił p. Wojciechowski? „Ewolucja" ku czemu? Ku zdzieczeniu narodu?...

Cz.

Rada Ministrów niszczy Ministerjum Pracy!

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono oddać władzę wykonawczą w zakresie inspekcji pracy, ubezpieczeń społecznych oraz pomocy dla bezrobotnych — wojewodom.

Uchwała ta jest całkiem bezprawna, pozostaje bowiem w sprzeczności ze wszystkiemi dekretami i ustawami, dotyczącemi spraw powyższych.

W jeszcze większej sprzeczności uchwała ta jest z nowoczesną polityką społeczną, która nigdy nie oddaje ochrony pracy i opieki nad robotnikami w ręce policji.

A uchwała Rady Ministrów jest niczem innem, jak właśnie oddaniem ustawodawstwa społecznego na łaskę i niełaskę — policji.

Bezprawna i barbarzyńska uchwała Rady ministrów całkowicie wypacza charakter ministerjum pracy, pozbawiając je wszelkiej egzekutywy, czyniąc z niego władzę zupełnie bezsilną. Jest to sprowadzenie ministerjum pracy do — nicości.

Gabinet p. Paderewskiego przez te zarządzenia chce pozyskać sobie względy endecji. Wolny handel i zniszczenie ministerjum pracy — oto dwa punkty kompromisu z Narodową Demokracją, który to kompromis ma uratować gabinet p. Paderewskiego.

Gabinet p. Paderewskiego, śmieszny, nieudolny, bez charakteru, bez zasad i bez godności — jest dziś narzędziem najgorszej reakcji społecznej.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

(Telegram własny).

Cieszyn, 13 listopada.

Minister spraw zagranicznych Benesz zapewnił telegraficznie, że wszelkie nadużycia wobec ludności polskiej na Śląsku będą natychmiast usunięte, a winni pociągnięci do odpowiedzialności. Ale od zapewnienia czeskiego do rzeczywistego wykonania to jest u Czechów niedościgła przestrzeń. Mimo zapewnień ministra odbywają się w dalszym ciągu rewizje i aresztowania.

Reprezentantem Japonji w komisji plebiscytowej Cieszyńskiej jest Yamada. Stany Zjednoczone Ameryki reprezentanta swojego przed ratyfikacją traktatu pokojowego mianować nie chcą.

Rząd czechosłowackiej republiki zamianował jako swojego przedstawiciela przy komisji cieszyńskiej sprzymierzeńców dr. Rudolfa Matonsa z Mor. Ostrawy.

Manja wielkości u Czechów jest chroniczną chorobą, a ostatnim objawem jej jest zamiar utworzenia 140 konsulatów i zastępstw handlowych zagranicą. Słusznie pyta „Maehrisches Tagblatt" „kto bude platit"? Na ten sam temat: „Republika platí vsechno" pisze „Deutscher Volkswehr" charakterystyczne uwagi w sprawie cieszyńskiej. „Z punktu widzenia czeskiego państwa, Cieszyn tyle nas kosztował, że dziesiątki lat pracy zwrócić mogą nam cząstkę naszych inwestycji militarnych tamże. Zobaczycie, czescy szowiniści, co was Cieszyn kosztować będzie, jeżeli nie staniecie się rozsądni i nie wejdziecie z Polakami naprzód w porozumienie gospodarcze, zanim w Lidze Narodów wyjaśnicie trudności terytorjalne z Polską. Paryż będzie się strzegł przesadzenia sprawy. Wiemy, że chcecie odegrać rolę d'Annunzia! chcecie napaść na Cieszyńskie, ale my was ostrzegamy, że palec tam sobie spalicie, jak na Słowaczyźnie. Ale skoro tak działać chcecie, bez zgody Paryża, to będziecie tam mogli pobiec ze skargą i w tym wypadku wasi nieprzyjaciele nie są przeciwnikami ententy jak bolszewicy. Przeciwnie to są przyjaciele ententy, którzy rzeczywiście walczyli w jej interesie na wschodzie. Więc jeżeli Śląsk kładziecie na ententy łaskę, przegracie go".

Obrady Sejmowe.

Sesja druga. — Posiedzenie 99.

Nowemu ministrowi aprowizacji p. Śliwińskiemu spłatano nielada figla. Wiadomo, że objął on tekę aprowizacji pod warunkiem dokonania poprawek w projekcie wolnego handlu większości komisji aprowizacyjnej. Między innemi poprawki te odnosiły się do tablicy określającej wysokość kontyngentu dla różnego typu gospodarstw. W pierwotnej ustawie tablica ta bardziej obciążała wielką posiadłość, aniżeli średnią, a zwłaszcza drobną. Obszarnikom endeckim udało się następnie za zgodą p. Śliwińskiego, przesunąć na swą korzyść normy kontyngentowe. Ludowcy, kwaśną robiąc minę, zgodzili się na to w komisji. Lecz oto na plenum poseł poznański Bresiński stawia wniosek powrotu do pierwotnych norm i stronnictwa chłopskie wraz z robotniczemi przeprowadzają wniosek ten. Towarzysze nasi głosowali za wnioskiem p. Bresińskiego raz dlatego, że nakładał większe ciężary kontyngentowe na obszarników, powtóre, by rozbić kompromis ludowców z obszarnikami i zadokumentować opozycję swą wobec rządu. Łatwo wyobrazić sobie konsternację p. Śliwińskiego, który jeszcze przed chwilą oświadczył, że o ile nie przejdzie w całości wniosek ostateczny większości komisji, to wyciągnie z tego konsekwencję. Opuścił też natychmiast po głosowaniu ławę ministerjalną. Również endecy wpadli w kiepski humor i chcieli bezskutecznie unieważnić głosowanie. Grozi więc nowy kryzys ministerjalny. Trzecie czytanie odbędzie się we wtorek. Ludowcy, którym nie udało się już wczoraj przeprowadzić ustawy w trzeciem czytaniu, chodzą bez głowy, nie wiedząc, jak wybrnąć z niespodziewanie wytworzonej sytuacji. Oczywiście, posłowie socjalistyczni głosowali przeciwko natychmiastowemu 3-mu czytaniu ustawy, której są zasadniczo przeciwni.

Posłowie nasi, zasadniczo zwalczając nową ustawę komisji, po odrzuceniu przez większość endecko - chłopską zasady sekwestru, starali się przeprowadzić cały szereg poprawek do nieszczęsnego projektu, który znacznie gorszy jest od ustawy monopolowej z 29 lipca, będąc dziwaczną mieszaniną wolno-paskarstwa, kontyngentu, ograniczeń i całkowitego rozpasania paskarskiego. Tow. Bobrowski dzielnie uzasadniał poprawki nasze, systematycznie odrzucane przez endeko-chłopów. Że zwycięstwo tych ostatnich na kruchych opiera się podstawach—dowodem głos p. Grabskiego z Gniezna, który wyraził obawę, że za dwa miesiące rząd zjawi się w Izbie z projektem sekwestru już nietylko zboża, ale też ziemniaków.

W drugiej części posiedzenia w dalszym ciągu omawiano sprawę 8-godzinnego dnia pracy. Pos. Adam bronił stanowiska komisji handlowo - przemysłowej, o której poprawkach zamachowych pisaliśmy już. Zamiast jasno i otwarcie oświadczyć, że chodzi mu o interesy kapitału, mówca endecki chowa się za parawanikiem narodowym. Więc narodowe interesy narażone są na szwank, jeśli robotnik będzie pracował nie 48, lecz 46 godzin w tygodniu, interesy narodowe mają usprawiedliwić przedłużanie długości dnia pracy na zasadzie uchwały Rady ministrów itp. A jednocześnie p. Adam z fałszywym gestem oznajmia wiarę swą, że robotnik chętnie 2 godziny dłużej będzie pracował, niż normalnie, jeśli zajdzie potrzeba, oczywiście, narodowa. Wyznanie wiary swej i morały o konieczności pracy skierowuje rzecz jasna, tylko w stronę robotników. Ci są od pracy i poświęcania się, oni zaś, faryzeusze endeccy, żyjący z pracy tej, są od wygłaszania kazań przy każdej nadarzającej się sposobności.

Poseł Maślanka z grupy Witosa jest zdania, że wielką robi łaskę, gdy zgadza się na 8 godz. i 46 godz. normę pracy. Żąda zato w zamian, aby wydano ustawę przeciw lichwiarskim zarobkom robotniczym i zaprowadzenia akordu! Hojny chłopek! Pyszna maślanka!

Początek posiedzenia o godz. 3 min. 35.

Sprawa aprowizacji.

Pos. Rajca przed rozpoczęciem obrad odczytał uchwałę zapadłą w ostatnich dniach w polskim Związku zawodowym pracowników kolejowych, a popartą przez Radę okręgową polskich związków zawodowych. Związek zawodowy pracowników poczty i telegrafu, związ. zawodowy pracowników na drogach wodnych i Centralę klasowych związków zawodowych. (Uchwała ta wydrukowana była we wczorajszym „Robotniku").

Tow. Czapiński wnosi, aby za podstawę rozprawy szczegółowej wzięto nie obecny projekt komisyjno - rządowy, lecz poprzedni projekt rządowy o sekwestrze, podjęty przez mniejszość komisji.

Wniosek ten odrzucono. Głosowały za nim tylko partje robotnicze.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą komisyjną. Marszałek ogranicza czas trwania przemówień do 5 minut.

Do artykułu 1-go, określającego normy kontyngentowe szereg posłów wnosił poprawki. Przemawiają pos.: Poniatowski, Orzechowski, Średniawski, Krempa, ks. Okoń (rezolucje), p. Postolski.

Tow. Bobrowski stwierdza, że projekt obecny jest mieszaniną zasad sekwestru, monopolu, wolnego handlu i kontyngentu. Gdy ustawa z lipca była trudna do przeprowadzenia, to obecna jest niemożliwa do przeprowadzenia i będzie tylko dla rządu wygodnym parawanem, gdy niczego nie zrobi.

W art. 1-ym małym rolnikom podwyższono kontyngent, a najbogatszym zniżono. Stało się to wszystko pod dyktaturą agrarjuszy; dążą oni do wygłodzenia miast i ośrodków przemysłowych, a dalszym ich celem jest ubicie reformy rolnej, bo gdy wskutek drożyzny chleba podniesie się wartość ziemi, przeprowadzenie reformy na zasadach uchwalonych przez Sejm stanie się iluzoryczne. Mówca proponuje podniesienie norm z tabeli: w 1-ej kategorji do 30 m. — 30 kg., do 100 m. — 80 kg., ponad 100 m. — 180 kg.; w 2-giej: 25, 60, 150; w 3-ciej: 20, 40, 100.

Pos. Bresiński proponuje żeby przywrócić pierwotną tabelkę większości komisji, która zawierała wyższy kontyngent.

Ks. Starkiewicz sprzeciwia się wszelkim poprawkom.

Min. apr. Śliwiński prosi o przyjęcie całej tabelki. Jeżeli Sejm na to się nie zgodzi, to on będzie wiedział, jakie z tego wyciągnąć konsekwencje.

Sprawozdawca Mierzejewski w imieniu większości komisji również oświadcza się przeciw wszystkim poprawkom do art. 1-go.

Do art. 3-go tow. Bobrowski, uzasadniając poprawki, zaznaczył, że dawny art. 1, obecnie wcielony do art. 3-go, jest zrobiony tylko dla paskarzy. Ustęp ten należy skreślić. Mówca proponuje głoso-

wanie imienne nad tym wnioskiem. Na wypadek odrzucenia tego wniosku proponuje skreślenie wyrazu „przetwarzania", dającego prawo np. pędzenia wódki ze zboża. Wreszcie co do terminu, od którego może się rozpocząć wolny handel, stawia mówca poprawkę, aby dodać do art. 3-go: „termin, od którego wejdzie w życie wolność handlu zbożem, po myśli niniejszej ustawy oznaczy minister aprowizacji, po wysłuchaniu państwowej Rady aprowizacyjnej".

Do art. 4-go tow. Bobrowski wnosi rezolucję w sprawie udzielania kredytu kooperatywom robotniczym i urzędniczym na zakup zboża. Dalej wnosi skreślenie wyrazów „tudzież firmom, którym rząd takiego upoważnienia udzieli".

Poprawki wnosi również pos. Hartglas.

Do art. 5-go pos. Niewinowski zgłasza poprawkę, aby po słowach „nie stosunkowo wysokie" wstawić słowa: „albo też zniżenia w tych powiatach, w których koszta wytwarzania były stosunkowo małe". W powiecie kaliskim p. Godlewski wydał odezwę, że cena zboża powinna być zniżona do 40 mk. Trudno zrozumieć, aby miały być między sąsiednimi powiatami tak szalone różnice w cenach zboża, bo wszakże panowie chcą teraz proponować nawet podwyższenie do 100 i 120 mk.

jako też rezolucję: „Wzywa się rząd, aby nie podniósł ceny na chleb kontyngentowy".

Tow. Bobrowski: Nie można dopuścić, aby ustalono ceny dla pewnych tylko okolic. Jeżeli rząd chce przyjść z pomocą okolicom, dotkniętym klęską, to może to uczynić w inny sposób, a nie przez podrożenie ceny chleba. W b. zaborze pruskim jest cena 40 mk., na Śląsku Cieszyńskim 110 kor., a w Polsce 80 mk. wzgl. 140 kor. Teraz przybędą jeszcze te powiaty, dotknięte nieurodzajem, które znowu będą miały inną cenę. Paragraf ten jest wybitnie obszarniczy. Daje się obszarnikom tabelę, obniża się kontyngent, pozwala się na wolny handel, a teraz jeszcze się chce i ceny tego kontyngentu podnieść. Dlatego wnoszę skreślenie całego art. 5 a natomiast zgłaszam rezolucję: „Sejm upoważnia rząd, aby okolicom, dotkniętym klęską wojny lub nieurodżaju udzielił koniecznej pomocy".

Do art. 6-go tow. Bobrowski zgłasza rezolucje:

1) „Wzywa się rząd, aby wywóz ziemniaków z Poznańskiego był przeprowadzony w pierwszym rzędzie dla państwowego Urzędu zakupu i dla związków miast".

2) „Sejm upoważnia ministra kolei do wydania rozporządzenia, nakazującego zająć każdą przesyłkę kolejową, która do 48 godz. po zawiadomieniu odbiorcy o nadejściu jej do stacji przeznaczenia nie została odebrana i zajęte towary sprzedać kooperatywom, lub zarządowi miasta. Kontrolę nad przetrzymywanymi na stacjach wagonami przez czas dłuższy, niż 48 godzin po zawiadomieniu adresata, ma rząd powierzyć zawodowemu związkowi pracowników kolejowych".

3) „Sejm poleca rządowi, aby kontrolę nad ilością wydobytego i załadowanego węgla, jakoteż nad wysyłką węgla powierzył związkom zawodowym górników i pracowników kolejowych".

4) „Sejm wzywa rząd, aby aż do zupełnego zaopatrzenia ludności miejskiej, robotniczej i małorolnej w ziemniaki potrzebne dla konsumcji, utrzymał w mocy rozp. z 11 b. m., zabraniające przerabiania zdrowych ziemniaków w zakładach przemysłowych rolnych".

Do punktu 7-go tow. Czapiński proponuje rezolucję: „Wzywa się rząd do zakupienia za granicą takiej ilości zboża, którąby dała możność regulowania cen w kraju".

Przy art. 11, który daje ministerjum prawo użycia siły zbrojnej, proponuje tow. Bobrowski skreślenie ustępu, według którego ministerjum przed zastosowaniem tego środka ma wpierw wysłuchać opinji państwowej Rady aprowizacyjnej. Rząd takiego parawanu nie potrzebuje, a opinja Rady aprowizacyjnej, złożonej w połowie z obszarników, a w połowie z konsumentów, byłaby i tak zawsze niejednolita.

Przy art. 13, ustanawiającym wyjątek dla Poznańskiego pos. Grabski (z Gnieźnieńskiego) oświadcza, że rolnictwo wielkopolskie stoi na stanowisku sekwestru, wyraża obawę, że za dwa miesiące minister przyjdzie z nową ustawą, domagającą się sekwestru już nietylko na zboże, lecz i na ziemniaki.

Poprawki do p. 1-go upadły.

Izba przyjmuje natomiast poprawkę pos. Bresińskiego. Marszałek stwierdza, że wobec tego pierwotne brzmienie druku Nr. 1086 zostało zachowane.

Minister Śliwiński wychodzi z sali.

Głos: Wybierzcie sobie nowego ministra.

Na lewicy: Gdzie jest pan minister aprowizacji?

Głosy: Skandal, warto się też było układać!

Głos: Można to będzie naprawić w trzeciem czytaniu.

Art. 1 jest zatem przyjęty w brzmieniu druku Nr. 1086.

Art. 2, do którego nie zgłoszono poprawki — przyjęty.

Do art. 3-go tow. Bobrowski stawia wniosek o głosowanie imienne nad ustępem trzecim art. 3-go. Wniosek nie ma dostatecznego poparcia.

Wszystkie poprawki odrzucono.

Tak samo odrzucono prawie wszystkie poprawki do dalszych punktów.

Całą ustawę przyjęto następnie w 2-giem czytaniu, z zastrzeżeniem, że wejdzie w życie d. 1-go grudnia.

Pos. Kowalczuk wnosi, aby przystąpić do 3-go czytania, na co większość Izby nie zgadza się.

8-godzinny dzień pracy.

Pos. Adam w imieniu Komisji przemysłowo-handlowej oświadcza, że komisja ta postanowiła bez zastrzeżeń przyjąć zasadę 8-godz. dnia pracy, czyni jednak następnie cały szereg zastrzeżeń do ustawy kom. ochrony pracy. A więc przemysłowcy nie mogli się zgodzić na 46-godz. tydzień pracy. Ustawodawstwa innych państw nigdzie tej zasady nie uznały, wszystkie przyjmują zgodnie zasadę 48-godz. tygodnia pracy. (Pan Adam się myli. Górnicy angielscy wywalczyli sobie 42-godz. tydzień, w Holandji uchwalono ostatnio 45-godz.).

Komisja przemysłowa, zgodnie z komisją ochrony pracy, przyjęła zasadę powszechnego odpoczynku niedzielnego i zakaz pracy nocnej. Konieczne jednak było dopuszczenie pewnych wyjątków od tych zakazów.

Różnice między komisją przemysłowo-handlową a komisją ochrony pracy sprowadzają się do następujących: komisja przemysłowo - handlowa odrzuca projekt 46-godzinnego tygodnia pracy, a przyjmuje zasadę 48-godz. tygodnia pracy. Poza tem w rat. 6, który mówi o przedłużaniu czasu pracy, komisja przemysłowo - handlowa nie uważa za możliwe określenie maximum pracy, ustawa bowiem nie może przewidzieć tych nadzwyczajnych wypadków. W wypadkach, spowodowanych szczególnemi potrzebami zakładu, komisja proponuje przedłużenie pracy maximum o 120 godzin w roku i stawia również jako maximum 12 godzin na dobę. W zakładach o ruchu ciągłym komisja proponuje przedłużenie czasu pracy do 56 godzin tygodniowo, wliczając w to niedzielę. Jest to przepis wyjątkowy, ale dotyczy tylko zakładów o ruchu ciągłym, które są również wyjątkową kreacją przemysłu.

Co do kar za przekroczenia tej ustawy, to komisja ochrony pracy proponowała kompetencję urzędów inspekcji pracy. Komisja przemysłowa zasadniczo oświadczyła się przeciw temu, bo nie może być sędzią ten, który oskarża. Różnica zdań była tylko co do tego, czy judykaturę przyznać władzom administracyjnym, czy sądowym. Uchwalono przyznać ją sądom właściwym.

Pewna różnica była także co do tego, którym Ministerjom przyznać wykonanie tej ustawy. Zdaje się, że obecnie sprawozdawca komisji, ochrony pracy zgodził się już na stanowisko nasze, że wykonanie należy powierzyć ministrowi pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, w tych zaś gałęziach pracy, które bezpośrednio podlegają jakiemuś ministrowi resortowemu, temu właśnie ministrowi należy poruczyć wykonanie tej ustawy, w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej. Nowy artykuł 19-ty, wprowadzony przez Komisję przemysłową, przewiduje rewizję tej ustawy na wypadek, gdyby okazały się sprzecznemi z postanowieniami umów międzynarodowych.

W przepisach przejściowych przyznano ministrowi odnośnemu prawo odroczenia wykonania tej ustawy w razach wyjątkowych dla pewnej kategorji na 6 miesięcy, a na dalsze 6 miesięcy prawo to przyznano Radzie ministrów. To ostatnie postanowienie wprowadziła komisja przemysłowa. Wymaga tego niekiedy samo życie, tak np. w przemyśle cukierniczym już dziś na całą kampanję obecną Ministerjum pracy dopuściło inny dzień pracy, aniżeli ustanawia dekret z 23 listopada 1918 r.

Wierzę głęboko w instynkt narodowy, tkwiący w masach robotniczych, wierzę, że gdyby okoliczności takie zaszły, któreby nawet wymagały pracy o dwie godziny więcej, to robotnicy pierwsi byliby za tem.

Pos. Maślanka skarży się, że robotnicze stronnictwa skrzywdziły chłopów, zgadzając się na niską cenę zboża. Opowiada smalone duby o lichwiarskich zarobkach drukarzy i szewców.

Wspaniałomyślnie „zgadza się" na 8-io i 46-godn. normę pracy, zaraz jednak stawia bezmyślną i prowokacyjną rezolucję, aby kom. prawna opracowała ustawę przeciwko lichwiarskim zarobkom robotniczym i akordowej płacy.

I taką rezolucję wnosi przedstawiciel paskujących chłopów!

Ks. Styczyński (Endek) czyta nudny elaborat, popierający żądania przemysłowców.

Na tem przerwano obrady.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 3 pp. Na porządku dziennym: trzecie czytanie ustawy aprowizacyjnej, rozprawa nad oświadczeniem prezydenta ministrów, ewentualnie dalszy ciąg obrad nad 8-godzinnym dniem pracy.

INTERPELACJA

posłów Pużaka, Arciszewskiego, Gęborka i tow. do pana ministra spraw wewnętrznych w sprawie naruszenia przez komisarza pow. Będzińskiego umowy, zawartej w dniu 24-m sierpnia r. b. między Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Górniczego, a reprezentantem Rządu w Dąbrowie Górniczej.

W umowie, którą z racji zakończenia strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego zawarł przedstawiciel Rządu ze Związkiem Zawodowym Górników w dniu 24 sierpnia r. b., był postawiony paragraf, zobowiązujący Rząd do uwolnienia, przetrzymywanych administracyjnie robotników różnych zakładów przemysłowych Zagłębia. Dotychczas zobowiązanie to nie jest wykonane. Co większa, aresztowanym robotnikom komisarz powiatowy przedłużył termin odbywania kary administracyjnej jeszcze o trzy miesiące, powołując się przytem na brzmienie ustawy wyjątkowej z dnia 24 lipca. Nadto rodzinom uwięzionych robotników, a mianowicie: Kwinty Tomasza (Kopalnia Renard), Tylca Szczepana (Kopalnia Paryż), Kwietnia Franciszka (Kopalnia Renard) i Szmidta — komisarz powiatowy oświadczył, że aresztowanych zwolni, jeżeli zobowiążą się do natychmiastowego wyjazdu z powiatu Będzińskiego.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. ministra:

Czy znane mu są fakty wyżej opisane? Jeżeli tak, to co zamierza uczynić, ażeby umowa z dnia 24 sierpnia, dotycząca między innymi zwolnienia aresztowanych, była natychmiast wykonana? Czy skłonnym jest wydać odpowiednie zlecenie Komisarzowi powiatu Będzińskiego, a zarazem pouczyć go, że prawo wysiedlania z danego powiatu przysługuje jedynie ministrowi spraw wewnętrznych?

Załączamy nazwiska aresztowanych i przetrzymywanych w Piotrkowie:

1) Bryk Franciszek (Kopalnia Mortimer), 2) Kurek Jan (kopalnia Renard), 3) Cupioł Antoni (Walcownia Hulczyńskiego), 4) Selman (Walcownia Hulczyńskiego), 5) Machel (ditto), 6) Łuczycki (kop. Milowice), 7) Lekszioń (Kopalnia Stanisław), 8) Jamrosz (kop. Flora), 9) Jezierski (kop. Reden), 10) Tylec (kop. Paryż), 11) Kwiecień (kop. Renard), 12) Kwita (kop. Renard), 13) Fiutek (rob. z Zawiercia), 14) Witwicki (kop. Saturn), 15) Marczak — bezrobotny, 16) Karkowski (kop. Renard), 17) Jasiński (kop. Renard), 18) Miedziński (kop. Brodziec), 19) Szmidt — bezrobotny, 20) Plak (kop. Grodziec), 21) Kleska (kop. Renard), 22) Gest — rob. z Dąbrowy, 23) Grzesikówna z Będzina, 24) Blok — szewc, 25) Mirek Ignacy (walcownia Hulczyńskiego), 26) Lubelski — robotnik z Będzina.

Warszawa, dnia 14 listopada 1919 r.

INTERPELACJA

posła Perla i tow. do pana ministra spraw wewnętrznych w sprawie niedopuszczenia do zebrania poselskiego w warsztatach kolei kaliskiej.

W porozumieniu z pracownikami kolei kaliskiej na dzień 13 listopada r. b. na godz. 4 pp. naznaczono sprawozdawcze zgromadzenie poselskie, na którym miał przemawiać poseł Barlicki.

Do zebrania tego straż kolejowa pod dowództwem porucznika Starzyńskiego, otoczywszy lokal warsztatowy, nie dopuściła na zasadzie następującego rozporządzenia:

„Dowództwo wojskowe straży kolejowej.

Warszawa, 13 listopada 1919 r. Nr. 2801.

Na mocy dyspozycji ustnej głównego dowódcy należy nie dopuścić do zebrania pracowników warsztatów kaliskich. Po skończeniu pracy w warsztatach takowe winny być zamknięte. Zebranie może się odbyć jedynie na mocy zezwolenia ministerjum spraw wewnętrznych.

(—) Szczepkowski, dowódca wojskowej straży kolejowej dyrekcji warszawskiej".

Wobec wyraźnej sprzeczności tego rozporządzenia z uchwałą Sejmu, zapewniającą posłom swobodę zgromadzeń, podpisani zapytują p. ministra:

1) czy znana mu jest treść tego rozporządzenia?

2) i co zamierza uczynić, aby winnych naruszenia uchwały sejmowej ukarać, na przyszłość zaś zagwarantować posłom nieskrępowane żadnym zakazem administracyjnym odbywanie zgromadzeń poselskich?

Warszawa, dnia 14 listopada 1919 r.

INTERPELACJA

posła Perla i tow. do pp. ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych w sprawie harców samochodów wojskowych na ulicach Warszawy.

Co dzień w Warszawie samochody zarówno koalicyjne jak rodzime, nie zachowując zgoła przepisów co do szybkości ruchu, tratują publiczność, zabijając, raniąc i kalecząc. Nieraz zdarza się kilka takich wypadków dziennie.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Co pp. ministrowie uczynili i uczynić zamierzają, aby położyć kres tym dzikim obyczajom?

2) Czy winnych pociągnęli do odpowiedzialności i jakie kary za zabijanie i kaleczenie im wymierzono?

Warszawa, dnia 14 listopada 1919 r.

W sprawie amnestji.

Rada miejska m. Płocka dnia 10 listopada uchwaliła co następuje:

Uznając dzień 11 listopada za radosny dla narodu polskiego, Rada miejska m. Płocka większością głosów uchwaliła zwrócić się do Naczelnika Państwa o ogłoszenie całkowitej amnestji dla więźniów politycznych i zaprzestania represji w stosunku do uciemiężonych, sądząc, że w ten sposób dzień ten zostałby najlepiej uczczony. W tym celu wydelegowano do Naczelnika Państwa prezydenta m. Płocka A. Michalskiego i radnego Kępczyńskiego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 14 listopada.

Front Litewsko-Białoruski: W rejonie Połocka ostrzeliwał nieprzyjacielski pociąg pancerny nasze placówki, został jednak ogniem artylerji zmuszony do cofnięcia się.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front Wołyński: Kilkogodzinne uporczywe ataki bolszewickie na Jemilczyn zostały z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
(—) Haller, pułkownik.

Doniosłe zwycięstwa Łotyszów.

Ryga, 14 listopada.

(P. A. T.). Front niemiecki: Nasza armja zwycięska, rozproszywszy ostatecznie broniącego się zacięcie przeciwnika w rejonie Torensbergu, dotarła pod Lindenruh do szosy łączącej Rygę z Mitawą. Przedmieścia Rygi są wolne od przeciwnika. Na lewym brzegu Dźwiny nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyliśmy baterję artylerji ciężkiej i polowej, wiele mitraljez i miotaczy min. Posuwając się na całym froncie, zajmujemy coraz nowe miejscowości, wypierając z nich oddziały nieprzyjacielskie. Flota angielska i francuska współdziała z nami w sposób bardzo efektywny.

Naczelnik łotewskiego Sztabu Generalnego pułk. Radziń.

Ryga, 14 listopada.

(P. A. T.). Odebrawszy przeciwnikowi Torensberg, odpieramy go w dalszym ciągu na całym froncie. W kierunku na Mitawę zmusiliśmy przeciwnika do opuszczenia linji Sierance — Pławnek. W rejonie Dalenu i Ikskiula zajęliśmy Kekkau, Sikajn i Szlosberg. W walkach pod Torensbergiem zdobyliśmy 11 dział oraz 80 kulomiotów. Obliczanie trofeów nie ukończone jeszcze. W rejonie Libawy przeszedł na naszą stronę patrol niemiecki. Na froncie bolszewickim sytuacja bez zmiany.

Naczelnik łotewskiego Sztabu Generalnego pułk. Radziń.

Przed załatwieniem kwestji rosyjskiej.

Londyn, 13 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George oznajmił w Izbie gmin, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencja państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych dla omówienia niezałatwionych jeszcze kwestji, między innemi — kwestji rosyjskiej.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 13 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa ustaliła treść listu, który będzie wysłany do Venizolesa na skutek raportu Komisji do spraw Smyrny. Nota wyraża uznanie dla bezstronności Komisji, lecz napomyka i o popełnionych przez nią błędach, które wówczas spowodowały desant oddziałów greckich. Rada wyraża nadzieję, że administracja grecka utrzyma w Smyrnie porządek, lecz jednocześnie podkreśla charakter tymczasowy okupacji greckiej.

W grudniu zakończy prace konferencja pokojowa.

Paryż, 13 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja pokojowa amerykańska zawiadomiła Konferencję o zamiarze opuszczenia Paryża w początku grudnia. Takie samo życzenie wyraziła delegacja angielska. Postanowiono w tym okresie czasu zakończyć pracę Konferencji.

Zastrzeżenia Ameryki.

Nauen, 13 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Senat amerykański 48 głosami przeciwko 40 uchwalił klauzulę, według której trzy wielkie mocarstwa muszą przyjąć poczynione przez Amerykę zastrzeżenia, o ile nie chcą, aby Ameryka wystąpiła z szeregu państw zawierających traktat. Natomiast odrzucił senat wniosek dodatkowy, który opiewał, że prócz wspomnianych trzech mocarstw, jeszcze cztery inne wielkie mocarstwa przyjąć muszą zastrzeżenia Ameryki.

Prezydent Wilson w rozmowie z senatorem Hitchhook, który jako gorący jego zwolennik, torował drogę w Senacie jego poglądom, wyraził się, żeby był bardzo zadowolony, gdyby zastrzeżenia Senatu nie zwężały w sposób dotkliwy podstawowych tendencyj instytucji Ligi narodów.

Szwajcarja wobec Ligi Narodów.

Nauen, 13 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Szwajcarskie Zgromadzenie związkowe zwołane zostało na sesję nadzwyczajną w celu przeprowadzenia debaty w sprawie ewentualnego przystąpienia Szwajcarji do Ligi narodów. Deputowani socjalistyczni żądają, aby obecne Zgromadzenie ustawodawcze, którego mandat upływa już w dniu 30 b. m., wogóle nie zajmowało się powyższą sprawą. W głosowaniu wniosek socjalistyczny został odrzucony 105 głosami przeciwko 94. Wobec odrzucenia wniosku rozpoczęła się dyskusja merytoryczna w sprawie Ligi narodów. Zwolennicy przystąpienia Szwajcarji do Ligi narodów wskazywali między innemi na to, że neutralność Szwajcarji poręczona została w roku 1815 przez 7 państw, podczas gdy obecnie traktat Ligi narodów miałby za sobą 37 państw w charakterze poręczycieli. Szwajcarja nie może też stać obojętnie na uboczu, gdy chodzi o sprawę tak doniosłego znaczenie, jak trwały pokój międzynarodowy.

Brazylja ratyfikowała pokój.

Paryż, 14 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Senat brazylijski uchwalił ratyfikację traktatu pokojowego. Prezydent podpisał już traktat.

Administrator Gdańska.

Nauen, 14 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Państwa sojusznicze zatwierdziły nominację Owena na głównego administratora Gdańska, który ma pełnić funkcję tę do czasu zamianowania naczelnego komisarza przez Ligę Narodów.

Ewakuacja Węgier przez Rumunów.

Paryż, 14 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Donoszą z Budapesztu, że rumuńskie naczelne dowództwo ogłosiło odezwę, komunikującą o rozpoczęciu ewakuacji Budapesztu przez wojska rumuńskie. Rząd rumuński uważa za konieczne stwierdzić przy tej okazji, że rumuńskie operacje wojenne nigdy nie miały na

celu ucisku narodu węgierskiego i że Rumunja pragnie przedewszystkiem przywrócenia spokoju na Węgrzech. Rząd rumuński wyraża również pragnienie, aby ustały wszelkiego rodzaju prześladowania politycznej lub wyznaniowe, o ile ma być osiągnięty pokój, tak upragniony przez Rumunję i przez koalicję.

Przeciw pogromom w Budapeszcie.

Budapeszt, 14 listopada.

(P. A. T.). „Az Est" podaje pod datą 13, że sądy doraźne będą ogłoszone jutro. Straż bezpieczeństwa otrzyma rozkaz, aby nie dopuszczała do żadnych pogromów.

Rumunja wobec koalicji.

Wiedeń, 14 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej, na którem uchwalono tekst noty do Rumunji. Nota zapowiada na wypadek odmowy przez Rumunję podpisania traktatu z St. Germain zastosowanie szeregu środków represyjnych, a także usunięcie Rumunji ze związku ententy. Po posiedzeniu Rady Najwyższej zgłosił się generał Coanda i minister Antonescu i zawiadomili, że otrzymali od rządu rumuńskiego 6 b. m. telegram, w którym Rumunja oświadcza gotowość podpisania traktatu bez zmiany art. 60, który dotyczy uregulowania ochron mniejszości narodowych w drodze osobnego traktatu. Rząd rumuński prosi tylko, aby ochrona mniejszości, którą przyrzekła Rada Najwyższa, przeprowadzona była w sposób lojalny i bez szkody dla Rumunji. Ponieważ Rada Najwyższa nie mogła już co do tego doniesienia powziąć uchwały, przeto obaj delegaci rumuńscy będą dziś przyjęci przez p. Clemenceau, wieczorem zaś zostaną wysłuchani przez posła angielskiego, Crewe.

Napad na dyrektora kancelarji Clemenceau.

Paryż, 13 listopada.

(P. A. T.). Dzisiejszej nocy dyrektor kancelarji prezesa ministrów, Mandel znieważony został czynnie w Bordeaux, skąd kandyduje do Izby. Automobil, którym jechał Mandel otoczyli demonstranci, obili kijami towarzysza Mandla, a do niego samego dali kilka strzałów rewolwerowych, które jednak rozbiły tylko szyby automobilu.

Bezrobocie drukarzy w Paryżu.

Paryż, 14 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Bezrobocie drukarzy trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wyszły tylko dwa dzienniki.

Rokowania górników amerykańskich z rządem.

Waszyngton, 13 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Minister pracy Wilson zaprosił na konferencję przedstawicieli górników oraz właścicieli kopalń węgla, celem porozumienia się w sprawie płac. Prezydent Wilson poczyni niebawem krok analogiczny.

Wybory na G. Śląsku — próba plebiscytu.

Sosnowiec, 14 listopada.

(P. A. T.). „Arbeiter Post", organ niezależnych socjalistów, wychodzący w Gliwicach pisząc o wyborach gminnych na Górnym Śląsku podkreśla, że wybory należy wyłącznie uważać za próbny plebiscyt w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska. W tym też celu zostały one przez rząd pruski rozpisane — co prawda w tem przypuszczeniu, że wykażą one większość głosów partji niemieckich: gdyby to rzeczywiście było nastąpiło, to okoliczność tę możnaby wyzyskać w ten sposób, że przyjęty w traktacie pokojowym plebiscyt mógłby się okazać zbyteczny.

Wynik wyborów przekreślił rachuby rządu. Choć dotychczas rezultatów urzędowych nie ogłoszono (mają one być ogłoszone w niedzielę), niema wątpliwości, że obie partje polskie w większej części gmin Górnego Śląska osiągnęły większość, a także absolutną większość głosów w naszej młodej „Prowincji" — jeżeli zaś nie w całej to przynajmniej na spornym obszarze plebiscytowym. Tem samem zakończyło się zgadywanie zagadki, czy Górny Śląsk pozostanie niemiecki, czy będzie polski, gdyż plebiscyt z pewnością nie zmieni stosunku głosów na korzyść Niemców, ponieważ przeciwnie należy się wówczas spodziewać, że jeszcze dalsze koła z pośród centrowców i socjalistów głosować będą za Polakami.

Demonstracja głodowa nauczycieli krakowskich.

Kraków, 14 listopada.

(P. A. T.). Wczoraj przed południem przybyła do magistratu deputacja nauczycielstwa krakowskiego, złożona z kilkuset osób, aby przedstawić prezydjum miasta opłakane położenie, w jakim znajduje się nauczycielstwo, i domagać się pomocy. Deputację przyjęli wiceprezydenci i udzielili jej informacji o położeniu aprowizacyjnem oraz przyrzekli przesłać zgłoszone postulaty telegraficznie odnośnym czynnikom w Warszawie. Deputacja poruszyła również sprawę dostarczenia szkołom odpowiedniej ilości węgla celem uchronienia młodzieży od demoralizacji, na jaką jest narażona przez skazanie na przymusowe próżnowanie wskutek zamknięcia szkół.

Pocztowcy zagrozili strajkiem.

Dnia 13 listopada r. b. w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej odbyło się zebranie pracowników pocztowych, na które przybyło przeszło 700 osób.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Koła Warszawa 1. p. Kawczyńskiego, przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Koła. 2) Sprawozdanie ze Zjazdu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wolne wnioski. W sprawach powyższych zabierało głos kilkunastu mówców, debatowano w przeciągu przeszło 4-ch godzin.

W sprawie działalności zarządu Koła, ostro krytykowano za martwą działalność organizacyjno-zawodową, domagano się przewyborów Koła i powiększenia liczby członków zarządu do 9. Usilnie zwracano uwagę, że składki członkowskie nie wpływają do Koła jedynie z powodu braku inicjatywy i umiejętności organizowania Koła przez członków zarządu.

Tow. Klimaszewski uzasadnia, że wprost nie wierzy by członkowie Związku nie chcieli płacić na związek, ma dowód z tego, że powstała organizacja polityczna wśród pocztowców licząca już dziś przeszło 400 członków (P. P. S.), i członkowie tej organizacji nietylko regularnie co miesiąc, lecz i naprzód z góry za kilka miesięcy składają pieniądze. Z pracownikami trzeba umieć się żyć i przekonać ich, a składek napewno nie odmówią. Zebrani żądają wydania legitymacyj.

Zabierał głos i prezes Z. Z. G., Wieliński, przedstawiając zebranym straszne — rozpaczliwe położenie wszystkich pracowników, a w szczególności w Galicji, gdzie zaczęło się to, co było do przewidzenia, pracownicy porzucają pracę i wraz z rodzinami wychodzą na ulice protestować (Kraków: pracownicy pocztowi i sądowi demonstrowali gremjalnie przeciwko katastrofie aprowizacyjnej).

Zebrani pocztowcy, po dłuższej dyskusji, przyjęli następującą rezolucję:

„Dnia 13 listopada r. 1919 walne zebranie pracowników pocztowych urzędu Warszawa 1 przyłącza się do uchwał drugiego Zjazdu pocztowców, odbytego dnia 1, 2 i 3 listopada r. b. i domaga się niezwłocznego zrealizowania powyższych uchwał jako to:

1) Zatwierdzenia statutu. 2) Cofnięcia dochodzeń dyscyplinarnych za działalność organizacyjną względem wszystkich zawieszonych członków Związku. 3) Obowiązkowego pozostawienia w Warszawie sekretarza związku kol. Korka i kol. Baranowskiego. 4) Uzyskania bezzwrotnego dodatku w wysokości jednomiesięcznej pensji, wraz z wszystkimi dodatkami, dla wszystkich pracowników poczty, telegrafów i telefonów. 5) Oddania całej aprowizacji Związkowi głównemu. 6) Udzielenia kredytu na aprowizację w wysokości 8.000.000 mk.

Ponadto walne zebranie uchwala:

W razie nieuwzględnienia do dnia 1-go grudnia r. 1919 powyższych słusznych żądań, lub pominięcia ich przez Sejm lub rząd, praktykowanem milczeniem, upoważniamy Z. Z. G. do chwycenia się środka rozpaczy — ogłoszenia strajku. Strajk bezwzględnie solidarnie poprzemy.

Nawołujemy wszystkie Koła na prowincji w całej Rzeczypospolitej Polskiej niezwłocznie zwołać zgromadzenia pracowników P. i T., powyższe uchwały wnieść na swoich zebraniach i drogą telegraficzną przesłać na imię zarządu Związku głównego, Marszałka Sejmu, klubu posłów P. P. S. w Sejmie, Naczelnika Państwa i Prezydenta ministrów".

W sprawie sądu koleżeńskiego przyjęto następującą rezolucję:

Walne zebranie pracowników pocztowych urzędu Warszawa 1 uchwala: „Zażądać by Z. Z. G. zainicjował zebranie wszystkich członków b. Związku pocztowego na emigracji w Moskwie, w celu uregulowania spraw związanych z likwidacją majątku Państwa Polskiego, który został zabezpieczony w Moskwie.

Zażądać przyjęcia niezwłocznego do pracy zawodowej kol. Panka, Kalinowskiego. Bieńka.

Wyrazić wotum nieufności sądowi koleżeńskiemu, który bezprawnem postępowaniem swojem względem kol. Gzela i Kalinowskiego, poderwał zaufanie szerokich mas członków związku. Żądamy wybrania sądu koleżeńskiego na zasadach demokratycznych z inicjatywy Z. Z. G.".

Ponadto zawezwano pocztowców do wzięcia udziału w pochodzie dnia 16 listopada r. b. (Ogłoszenie Komitetu Pocztowego). Nastrój panował poważny, dający nadzieję, że pocztowcy naprawdę zaczynają się brać do pracy zawodowej.

Pocztowiec.

Okręgowy komitet pocztowy P. P. S. wzywa pracowników poczty, telegrafów i telefonów do wzięcia udziału ze sztandarem w manifestacji, odbyć się mającej w niedzielę dnia 16 b. m. na placu Teatralnym. Zbiórka od godz. 9 do 10 w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Na plac Teatralny należy przybyć na godz. 10 m. 30 rano punktualnie.

Z życia partji.

Sekretarjat Generalny P. P. S. Poczynając od poniedziałku dn. 17 listopada r. b., Sekretarjat Generalny P. P. S. (ul. Warecka 7) czynny będzie codziennie od 2—8-ej wiecz. bez przerwy, natomiast zniesione zostają godziny urzędowania przed południem. Dotyczy to również wszystkich Wydziałów Centralnych i K. W. b. Królestwa.

Centralny Klub Robotniczy, Al. Jerozolimskie 56. W sobotę dn. 15 b. m. o g. 7 w. uroczyste otwarcie Centralnego Klubu Robotniczego. Na wieczór złożą się: przemówienie, część koncertowa, tańce. Bilety wejścia w O. K. R.

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! Dziś o godz. 4½ popoł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Sprawy b. ważne.

Do członków egzekutywy! W poniedziałek, dn. 17 listopada r. b. o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Sprawy b. ważne.

Do Komitetów dzielnicowych! Wszystkie komitety dzielnicowe proszone są o przysłanie dziś na 4-ą po poł. po 4-y towarzyszki najmniej z każdej dzielnicy w sprawie niedzielnej zbiórki, oraz o przysłanie po 4-ch towarzyszy do milicji, utrzymującej porządek w pochodzie.

Do członków dzielnicy Śródmiejskiej! Komitet dzielnicowy wzywa wszystkich członków dzielnicy, by w dniu 16 b. m., w niedzielę, o g. 8½ rano przybyli na zbiórkę do lokalu dzielnicy, aby wziąć udział w pochodzie. Stawcie się, jak jeden mąż!

Okręgowy komitet kolejowy P. P. S. wzywa kolejarzy lewego brzegu Wisły do wzięcia udziału w manifestacji, odbyć się mającej w niedzielę 16 b. m. Zbiórka przy dworcu Kaliskim w Alei Jerozolimskiej o godz. 9 min. 30, poczem pochód na plac Teatralny.

Do członków okr. kom. pocztowego P. P. S.! Dziś w sobotę o g. 6 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. pocztowego P. P. S. Obecność wszystkich członków komitetu niezbędna.

Do piekarzy dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie piekarzy. Sprawy b. ważne. Stawcie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

Strajk w cukierniach „Ziemiańskich".

Strajk kelnerów i służby pomocniczej powstał na skutek odmowy ze strony właścicieli podwyższenia płacy kelnerom (t. z. „życiowego") o 60 mk. miesięcznie i ustanowieniu służbie pensji od 400 mk. mies. do 420 mk. W związku z tem d. 11 b. m. właściciele przedsiębiorstw zaprosili strajkujących do swego zakładu. Zdawałoby się, że chodzi im o załatwienie konfliktu, tymczasem stało się coś niezwykłego. Oto zjawili się tam inni właściciele z p. Rekertem na czele i zamiast przystąpić do pertraktacji, wystąpili z całym arsenałem dzikich gróźb pod adresem strajkujących, co naturalnie spotkało się ze słusznem oburzeniem strajkujących. Lecz stanowisko tych panów, a p. Rekerta w szczególności, jest zrozumiałe. Chodzi tu przecież o konkurenta.

Teraz co do ustępstw, jakie mogliby zrobić kelnerzy, jeżeli może być mowa o zrzeczeniu przez kelnerów „życiowego", to nigdy na dobro właściciela, gdyż suma ta przewidziana jest w cenach.

Sprawą tą zainteresował się Urząd walki z lichwą i spekulacją, a najprawdopodobniej niedługo zatarg ten rozstrzygnie „Urząd mieszkaniowy", z czego ucieszą się „przyjaciele" f. „Ziemiańskich".

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Albrecht i Skępski zamierzają uruchomić kawiarnie przy pomocy łamistrejków, nie mających nic wspólnego z zawodem kelnerskim.

Za przykładem „Ziemiańskiej" pójść mają wszystkie cukiernie warszawskie. Od 15 maja wymówić kelnerom i przyjąć niewykwalifikowanych pracowników. Grozi to wyrzuceniem na bruk około 1000 osób. W sprawie tej winno stanowczo zabrać głos Ministerjum pracy i op. społecznej; powiększenie w obecnej chwili armji bezrobotnych o tysiąc rodzin wydaje się bardzo niebezpiecznym eksperymentem!

Związek zaw. rob. nielachowych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że oddział Związku na Pradze został z dniem 1 listopada zamknięty przez Wydział wykonawczy. Wszystkie kwestje, związane z oddziałem praskim, będzie załatwiał oddział warszawski. Sekretarz.

Z Komisji Centralnej Zw. zawod. Dn. 15-go listopada r. b. w Warszawie przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się plenarne zebranie Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych, dla omówienia i zdecydowania spraw podanych w załączonym porządku obrad. Zebranie rozpocznie się o g. 10-ej rano. Porządek obrad będzie następujący: 1) Sprawozdanie: a) ogólne, b) kasowe. 2) Sprawy organizacyjne: a) budowa związków, b) centralizacja (połączenie z Galicją i Poznańskiem), c) związki żydowskie. 3) Prasa zawodowa. 4) Inspekcje pracy. 5) Pośrednictwo pracy. 6) Ochrona pracy. 7) Kwestja bezrobocia. 8) Wolne wnioski.

Wszystkich członków, jakoteż zastępców Komisji Centralnej, uprasza się o bezwzględne przybycie.

Wiec w sprawie zjednoczenia związków zawodowych pracowników handlowych, który miał się odbyć d. 15 b. m. i został zorganizowany przez Centralny Związek zawodowy pracowników handlowych w Polsce, Związek zawodowy pracowników branży manufakturnej, Związek prac. han. branży kolonjalnej, został odłożony z przyczyn technicznych.. O dniu, w którym będzie wyznaczony, zawiadomi się osobno.

W lokalu Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu budowlanego, Sienna 18, odbywają zebrania następujące sekcje: murarze w poniedziałki, 6 g. w., zduni wtorki 6 g. w., kobiety czwartki 6 g. w. cieśle i asfalciarze piątki 6 g. w. Ogólne pogadanki odbywają się w niedzielę o 10 godz. rano, w niedzielę d. 16 b. m. odbędzie się ogólne zebranie robotników budowlanych w lokalu sekcji malarzy, ul. Zielna nr. 5, o g. 10 rano.

Baczność! Towarzysze członkowie Związku zawodowego robotników i robotnic robót ziemnych (Al. Jerozolimskie 56). Wszyscy członkowie i członkinie naszego Związku z rodzinami i znajomymi winni stawić się w niedzielę o g. 9 rano do swoich najbliższych dzielnic partyjnych P. P. S. (adresy znajdziecie w dzisiejszym numerze „Robotnika"), aby stamtąd wyruszyć pochodem na wielki wiec na pl. Teatralnym, poświęcony sprawie rocznicy Rządu Ludowego.

Kolejarze! Pamiętajcie o wiecu niedzielnym na placu Teatralnym! Zbiórka w warsztatach, skąd pochodem na plac Teatralny.

Robotnicy z robót publicznych, stawcie się licznie na wiec niedzielny na placu Teatralnym! Przybyć należy ze sztandarami.

Do robotników miejskich! W niedzielę wiec na placu Teatralnym. Stawcie się licznie ze sztandarami.

Wszyscy członkowie komisji fabryk wojskowych są proszeni na ogólne zebranie, odbyć się mające w dniu 15 listopada r. b. o g. 11 rano w lokalu Al. Jerozolimska 56. Sekretarjat.

Zebranie korepetytorów. Ogólne zebranie Związku zawod. korepetytorów odbędzie się dziś dn. 15 listop. o g. 2½ pp. w sali Uniwersytetu ludowego (Oboźna 4).

Baczność Zw. rob. ziemnych! Egzekutywa koła kobiet prosi o przybycie towarzyszek ze Zw. rob. ziemnych dziś d. 14 b. m. do lokalu Okr. K. R., Al. Jerozolimska 56 o g. 7. Sprawy b. ważne, organizacyjne.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Wobec przerwania działalności klubu przez władze, zapowiedziany na niedzielę 16 b. m. koncert-wieczornica nie odbędzie się.

Członkowie proszeni są o zwrot wziętych książek do bibljoteki codziennie od godz. 6 do 8 wiecz.

Życie gospodarcze.

Kursy Centrali dewiz

z dnia 14 listopada.

	Dewizy		Banknoty	
	Kupno	i sprzed.	Kupno	i sprzed.
Funty szterlingi	182.—	184.—	182.—	185.—
Dolary Stan. Zjedn.	43.25	43.75	43.25	44.—
Dolary Kanadyjskie	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	4.95	5.05	4.95	5.10
Franki szwajc.	8.—	8.10	8.—	8.15
Franki belgijskie	5.25	5.35	5 25	5.40
Liry	3.95	4.05	3.90	4.10
Marki fińskie	1.80	1.85	1.75	1.85
Leje rum.	1.75	1.80	1.70	1.80
Lewy bułg.	—.—	—.—	—.—	—.—
Floreny holend.	16.15	16.35	16.05	16.45
Korony szwedzkie	10.25	10.40	10.20	10.45
Korony norwegskie	9.75	9.90	9.70	9.95
Korony duńskie	9.15	9.30	9.10	9.35
Marki niem.	130.—	132.—	129.—	132.—
(drobne do mk. 10)	—.—	—.—	100.—	—.—
Korony niem.-austr.	—.—	50.—	—.—	50.—
Korony czeskie	91.—	93.—	—.—	—.—

Notowania Giełdy warszawskiej: Ruble carskie 114.50 — 119. Korony 54.75 — 55.05.

Wywóz bawełny z Egiptu. Podług wiadomości z „Handelsberichten", wywóz bawełny z Egiptu został obecnie dozwolony do wszystkich krajów, z wyjątkiem bolszewickiej Rosji. Ceny podnieść się miały z 60 na 70 dolarów za kantar.

Produkcja węgla w Austrji. Biuro Reutera donosi: Produkcja angielskich kopalń węgla z końcem ostatniego tygodnia osiągnęła poziom $^{9}/_{10}$ części najwyższego maximum, uzyskanego od czasu zaprowadzenia skrócenia dnia pracy w miesiącu lipcu r. b.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 40-te).

Na posiedzeniu wczorajszem dwie sprawy były przedmiotem obrad, z których druga nie została ostatecznie załatwiona. Pierwsza — referowana przez tow. Tomaszewskiego — jest to sprawozdanie komisji Rady m., wybranej dla rozważenia sprawy cmentarnej, a dotyczące służby cmentarnej, skrzywdzonej przez przejście cmentarzy z pod zarządu miasta pod zarząd dozoru kościelnego. Po wyczerpującym referacie tow. Tom. zabrał głos r. Łypacewicz, który przyłączył się do żądania referenta udzielenia odpraw służbie, nadto zgromił prawicę poprzedniej R. M. i magistrat, które, przez oddanie spraw cmentarnych w ręce dozorów, zezwoliły na eksploatowanie publiczności przez te ostatnie. Taksa za pogrzeby dwu i trzykrotnie podrożała, nieboszczyków (nieraz tyfusowych) odwozi się na cmentarz bryczkami, następnie używanemi do przewozu ziemniaków i t. p.

W głosowaniu przeszła sprawa wynagrodzenia służby — na wniosek prez. Drzewieckiego — z pokładnego, które jeszcze jest w dyspozycji magistratu, zaś sprawa uchronienia publiczności od wyzysku ze strony dozorów kościelnych, głosami wiernej swym tradycjom prawicy — upadła.

Następnie — krótkie intermezzo — przew. Baliński odczytuje interpelację jakiegoś prawicowego bubka w sprawie udzielenia sali Rady m. w dn. 7 b. m. na „wiec socjalistyczny". (Był to obchód rocznicy Rządu ludowego). Po taktownem wyjaśnieniu przewodn. B. dyskusji nie podjęto.

Wreszcie zjawiają się bolesne sprawy rekwirowania lokali (z interpelacji r. Erlicha), „urzędu mieszkaniowego" (wn. r. Z. Kalinowskiego), oraz utworzenia delegacji przy Urzędzie mieszkaniowym (r. Szpotańskiego).

Pierwszy zabiera głos r. Koerner, referując wszystkie trzy sprawy łącznie. Po nim prostuje niektóre nieścisłości wice-prez. Art. Śliwiński. Następnie, po r. Z. Kalinowskim, przemawia tow. Arciszewski. Kiedy kilka miesięcy temu utyskiwaliśmy na brak mieszkań, można było zaradzić przez przystąpienie do zrestaurowania mieszkań. Moglibyśmy na ten cel otrzymać fundusze państwowe. Magistrat odpowiednią porę przespał. Teraz zima — nic zrobić się nie da. Musimy jednak coś zrobić. Zarządy innych miast domy niezdatne remontują, wydatki zapisując w księgach hypotecznych. W Warszawie wykryto 18.000 próżnych mieszkań, z których około 5.000 jest zdatnych do zamieszkania. Niedolę mieszkaniową powiększają rozbiórki domów drewnianych oraz praktyki niewczesne urzędów państwowych, wykupujących domy czynszowe, wcale niezdatne na biura, i wyrzucających na bruk ich lokatorów. Przykład ostatni, t. j. dom przy ul. Nowogrodzkiej 18, gdzie lokatorzy, zagrożeni wyrzuce-

niem z domu, przelicytowali Urząd i doprowadzili cenę do paskarskiej wysokości. Ciężkie położenie pogarszają 3,000 oficerów, przebywających w stolicy. Tow. Arc. żąda uzyskania przez magistrat kredytu na wykończenie rozpoczętych domów prywatnych, wstrzymania zezwoleń na rozbiórkę domów drewnianych oraz wpłynięcia na rząd, aby zaprzestał wykupywania domów prywatnych.

Po nim zabrał głos p. Rotermund, który, jako poseł, stanął w obronie powagi Sejmu, którego decyzji nie należy Radzie m. wyprzedzać. Biedny suweren! Źle, jeżeli i z trybuny radzieckiej trzeba o szacunek dla siebie się upominać!

Dalsze rozprawy, wobec późnej pory, przerwano.

Kronika.

Rewizje w kantorach wymiany i bankach. Urząd walki z lichwą i spekulacją, działając w myśl rozporządzeń Centrali Dewiz z dn. 23/IX i 8/X i w porozumieniu z Ministerjum skarbu, dokonał przez swych funkcjonarjuszów, przy udziale inspektorów skarbowych i policji państwowej rewizji w 85 kantorach wymiany oraz w mieszkaniach prywatnych właścicieli tych kantorów. Rewizje te, dokonane we wszystkich kantorach wymiany 8 b. m., jednocześnie dały w rezultacie wykrycie walorów zagranicznych w papierach na ogólną sumę około 800.000 mk. podług kursu sejmowego oraz monet złotych i srebrnych na takąż sumę.

Po dokonaniu powyższych rewizji rozciągnięto od 9 b. m. kontrolę nad kasetkami w bankach. Do 14 b. m. kontrola ta wykryła w 67 kasetkach banknotów zagranicznych oraz monet złotych i srebrnych na ogólną sumę około 400.000 mk. według kursu Centrali Dewiz. Zawartości kasetek są zabezpieczone w depozycie odnośnego banku do dyspozycji Urzędu walki z l. i sp.

(m) Cukier po 5 mk. funt. Zamieszkały przy ul. Pawiej 34 Lejzor Szpacenkopf zawiadomił policję, że gdy przechodził ul. Zielną, wprost domu nr. 14, zbliżył się doń jakiś Żyd, nazwał go po imieniu i zaproponował kupno cukru. Wtem zbliżył się jeszcze jeden Żyd i wszyscy weszli do bramy powyższego domu, gdzie jeden z nich zaprowadził Szpacenkopfa na schody tego domu, gdzie jakoby na III piętrze mieściła się kooperatywa. Na schodach spotkali oni jeszcze jednego Żyda, schodzącego z III piętra, którego jeden z Żydów, pokazując Szpacenkopfowi, powiedział, że jest to felczer, który musi zbadać, czy Szpacenkopf jest zdrów, zaznaczając przytem, że kto chce wejść do kooperatywy, musi być uprzednio zbadany przez felczera. Po „zbadaniu“ Szpacenkopfa przez rzekomego felczera, polecono mu udać się do kooperatywy, gdzie miał otrzymać cukier po 5 mk. za funt. Wkrótce, po oddaleniu się nieznanych Żydów, Szpacenkopf spostrzegł brak 2.500 mk., które prawdopodobnie zabrał mu „felczer“ podczas „badania“.

(m) Zrabowanie kasy pułkowej z 500.000 rubli. Dwaj koledzy, 20-letni Antoni Kluźniak i 29-letni Stanisław Bogdański, żoł. Białostockiego pułku strzelców, kwaterującego w Mińsku Lit., postanowili obrabować kasę pułkową. Kasa była pod opieką Karola-Hugona Zejmana, — bez jego udziału nie mogliby więc kasą zawładnąć. Usiłowali namową go nakłonić do pomocy w „robocie“; gdy ten nie dawał się nagiąć, użyli podstępu. Skorzystali mianowicie, że Zejman pełnił obowiązki gospodarza kasyna oficerskiego, rozpoczęli drobne systematyczne kradzieże produktów i innych rzeczy z kasyna. Po pewnym czasie, przy sporządzaniu remanentu, Zejman przekonał się, że do rachunku brakuje mu kilka tysięcy rubli.

Przygnębiony zwrócił się do Bogdańskiego i Kluźniaka z prośbą o radę. Ci przedstawili przed oczyma Zejmana grozę i okropności następstw niedoboru, poczęli straszyć sądem polowym, a w końcu ostrożnie podsunęli mu myśl okradzenia kasy i ucieczki. Podsunięta myśl trafiła na podatny grunt i Zejman zgodził się na proponowany czyn.

Złoczyńcy w dalszej pracy natrafili na poważniejszą przeszkodę. Oto w chwili, gdy w kasie znajdowało się przeszło pół miljona rubli, porucznik-gospodarz kasyna zupełnie przypadkowo zapomniał zostawić — jak zwykle — klucza od kasy u Zejmana, lecz zabrał go. Wtedy to złoczyńcy wpadli na oryginalny pomysł, wykradzenia kasy ogniotrwałej w całości, przewiezienia jej w bezpieczne miejsce, wyczekać kilka dni, rozbić ją i podzielić się gotówką, usunąwszy poprzednio niewygodnego wspólnika. Wierzchnią część kasy złożono w skrzynię drewnianą, przyczem opakowano szczelnie wałkami i poduszką od otomany oraz książkami, broszurami i słomą.

Wkrótce szajka przewiozła skrzynię z kasą na kolej i wyekspedjowała ją do Warszawy. W Warszawie przewieźli drogocenną skrzynię do zawczasu przygotowanego miejsca. Kradzież zauważono dosyć późno i zaalarmowano miejscowe władze wojskowe i cywilne i rozpoczęto opszukiwania, które jednakże nie wskazały nawet, w jakim kierunku wywieziono kasę. O kradzieży zostały zawiadomione także władze wojskowe wyższe w Warszawie i urząd śledczy. Sprawą tą zainteresował się zastępca naczelnika urzędu, p. Kurnatowski, który pracę nad odszukaniem zrabowanej kasy z gotówką powierzył komisarzowi Moszczyńskiemu. Moszczyński stwierdził, że kasa nietylko została skierowana w stronę Warszawy, lecz została już odebrana z dworca i przewieziona do kryjówki.

W trakcie poszukiwań kom. Moszczyński o północy z dn. 12 na 13 b. m. trafił na ślady miejsca ukrycia kasy. Kryjówka ta mieściła się w jednym z domów na Powiślu, gdzie w chwili wejścia komisarza z zawiadowcami znajdował się członek szajki, Kluźniak, oraz skrzynia z kasą. Zaskoczony znienacka Kluźniak usiłował się bronić rewolwerem, lecz został błyskawicznie obezwładniony i rozbrojony.

Kluźniak oświadczył po aresztowaniu, że nocy tej ma być zamordowany Zejman.

Pozostawiwszy w kryjówce posterunek, udano się na dalsze poszukiwania po hotelach, pokojach umeblowanych i różnego rodzaju kryjówkach. W wyniku dalszych poszukiwań, wczesnym rankiem znaleziono Zejmana żywego i nie spodziewającego się aresztowania. Zeznał on, że reszta członków szajki, t. j. Bogdański i drugi nieznany mu z nazwiska mają przybyć do kryjówki o g. 9 rano.

W umówionym czasie do mieszkania zapukał jakiś żołnierz. Gdy po otworzeniu drzwi wchodzący ujrzał wymierzone do siebie lufy rewolwerowe, zaczął uciekać. Żołnierz w sieni zdążył już wyjąć rewolwer, a gdy znalazł się na ulicy, zaczął ostrzeliwać się. Wkrótce jednak, po wystrzeleniu wszystkich naboi, został osaczony ze wszystkich stron przez wywiadowców i ujęty.

Czwarty uczestnik skrył się, lecz udało się go pochwycić jednemu z rozstawionych na dworcach kolei wywiadowców urzędu śledczego.

Nienaruszoną kasę, wraz z aresztowanymi, przewieziono do urzędu śledczego. Kasę opieczętowano, złoczyńcom nałożono kajdany. Zeznaczyć należy, że ofiara zmowy zbrodniarzy — Zejman, złamany moralnie aresztowaniem i zdając sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znajduje, wpadł w rozpacz i usiłował popełnić samobójstwo, w czem jednak przeszkodzono mu. Aby jednak nadal przeszkodzić mu w wykonaniu zamiaru targnięcia się na życie, postawiono przy nim straż.

Naogół biorąc, pochwycona szajka składa się, za wyjątkiem Zejmana, z typów zbrodniczych, nie bacząc na ich młody wiek.

Bogdański, karany już sądownie, był poszukiwany do trzech spraw kryminalnych.

Wierzch kasy, prócz skrzyni i opakowania, waży przeszło 25 pudów.

Przy aresztowanych znaleziono większą ilość gotówki, wytrychy i pieczęcie kasowe pułku.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś z powodu belgijskiego święta narodowego odbędzie się przedstawienie uroczyste.

Teatr Rozmaitości z powodu pożaru nieczynny.

Teatr Polski. Dziś „Major Barbara“, efektowna komedja Bern. Shawa.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“.

Teatr Letni daje dziś i jutro „Rotmistrza von Waldeka“.

Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne“, jutro „Hrabia Luksemburg“.

Teatr Praski. Dziś „Pod gwiaździstą banderą“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś „Krzywoprzysięzca“.

Qui pro quo. Program składany.

Czarny kot. Tragifarsa, wodewil i operetka.

Miraż. Program składany.

Sfinks. Drugi dzień nowego programu.

Koncerty Konserwatorjum. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie budzą koncerty Konserwatorjum, komunikujemy, iż najbliższy wieczór kameralny odbędzie się w sobotę dn. 22 listopada. Bilety są do nabycia w kancelarji Konserwatorjum (Okólnik 1).

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny Dnia prasy kwituje z odbioru:

Z Żyrardowa mk. 100.

Kazimierz Wągrowski, kontroler kasy państwowej, mk. 27.50.

Na fundusz prasowy mk. 10 — od kom. okręg. P. P. S. pracow. poczty — Frankunas.

Na biednych do uznania Redakcji, przez Sekcję tanich kuchni, mk. 17, jako kara od Żurańskiego W. — mk. 7 i od Prusaka F. — mk. 10, za odsprzedawanie otrzymanego chleba po cenach wysokich.

Na strajkujących drukarzy mk. 100 — bezimiennie.

Pokwitowanie Warszawskiego okręgowego Komitetu Robotniczego za m. październik 1919 r.

Od pracowników Urzędu walki z lichwą na fundusz organizacyjny mk. 546.

Zebrano na fundusz wyborczy mk. 8,928.25.

Od tow. Kałędkowskiego na fundusz organizacyjny mk. 25.

Od tow. Radłowskiego na fundusz org. mk. 2.

Ze Związku robotników ziemnych na bibljotekę mk. 1,067.10.

Ze Związku robotników ziemnych na fundusz inwestycyjny O. K. R. mk. 1,100.

Razem mk. 11.668.35.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.